CENA ZŁ 25.—

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

Rok X — Wejherowo — niedziela 14 września 1947 — Nr 73

Dr. Aleksander Majkowski

Dziejopisarze Kaszubscy

Opisu swych dziejów w ojczystym języku nie doczekali się jeszcze Kaszubi. Najbliżsi krwią i związani z nimi dziejowo i kulturalnie Polacy nie zdobyli się na ten czyn, a jeżeli polscy uczeni pisali dzieje polskiego Pomorza, nie uwzględnili Kaszubów ani węzła dziejowego, wiążącego państwowość kaszubską z znaczeniem mocarstwowym Polski. Ci zaś, którzy jak W. Bogusławski i Sieniawski pisali dzieje Słowiańszczyzny zachodnio-północnej, pisali dzieje szczepów kaszubskich, bytujących za Odrą i Wisłą. Pisał dzieje „Prus Królewskich" badacz takiej miary, przytem rodowity Pomorzanin, jak Ks. Kujot. Są to dzieje obwodu administracyjnego i z tego powodu w założeniu już poronione. Wielką atoli zasługą Ks. Kujota jest, że usunął całą górę uprzedzeń i fałszów historycznych, którymi niesumienni historycy lub kronikarze zagrzebali epokowe fakty dziejów kaszubskich. Już to, że dowiódł aczkolwiek uniewinniając się w wzruszający sposób, niezależności i samodzielności książąt kaszubskich w Gdańsku, jest uznania godnym.

Jedynym, który napisał do XVI wieku dzieje Kaszubów, aczkolwiek po niemiecku, jest Tomasz Kantzow. Rodowity Pomorzanin, urodzony w mieście Stralsund, jako syn mieszczański, niewiadomego nawet roku, pod rządami Bogusława X, księcia pomorskiego. Umarł 1542 roku jeszcze nie w podeszłym wieku, kiedy się zabierał na dalsze studia do Wittenbergu. Roku 1531 wstąpił jako tajny sekretarz do kancelarii książęcej w Wologoście za księcia Filipa I., gdzie pracowało kilku młodych Pomorzan, jako sekretarze. Pomiędzy nimi powstał wielki zapał wyświetlania ojczystych dziejów, dotychczas zaniedbanych. Pomiędzy nimi znajdował się też Mikołaj Klemptzen, szlachcic z wschodniego Pomorza, wobec historii ojczystej zasłużony, choćby jako wydawca kroniki Kantzowa. Kantzow sam bowiem umarł, nim zdołał swoją kronikę w druku wydać. Pod jego nazwą jednak krążyły po Pomorzu liczne kopie opracowania jego kroniki, pisanego przez jego przyjaciela Klemptzena. Dopiero 1816 została kronika Kantzowa wydana przez gryfijskiego profesora Kosegartena. Tytuł jej brzmi: „Pomerania oder Ursprungk, Altheit und Geschichte der Völker und Lander Pommern, Kaschuben, Wenden, Stettin, Rhugen." Kantzowa dzieło dowodzi, że jeszcze w XVI wieku poczucie odrębności słowiańskiej było żywe u Pomorzan zachodnich i istniało wielkie pragnienie poznania dziejów ojczystych. Sam Kantzow zasługuje na wieczną pamięć naszą, gdyż z powodu szerokiego objęcia swego dzieła — objął w nim np. wiadomo mu dzieje wschodniego i zachodniego Pomorza i obu dynastyj Gryfitów, — zasługuje on na miano ojca dziejopisarstwa kaszubskiego. Nas, epigonów po tylu wiekach, którzy wiemy, jak silne działały wpływy w kierunku wynarodowienia naszych przodków, uderza śmiała stanowczość, z jaką ten uczony Kaszuba przyznaje się do słowiańskości i kaszubskości. Jako dowód ducha, w którym dzieło jest pisane, podajemy słowa wstępu w tłumaczeniu:

„Też ludy i ziemie (znaczy: kaszubskie i słowiańskie. Przyp. autora) podług wszelkich kronik niemieckich, polskich, czeskich, duńskich i innych, które o nich wspominają, od ich początku aż do chrystianizacji zawsze były słowiańskie (wendisch), jako że jeszcze po dziś dzień jest cała okolica na wschodnim Pomorzu, gdzie sami Słowianie mieszkają. Dlatego nie umiemy ich początku skądinąd wywieść, jak z rodu słowiańskiego. A chociaż dziś miano i pochodzenie słowiańskie u nas w takiej są pogardzie, że się ktoś obelżywie zwie Wendą lub Słowianinem (einen Wend oder Slaven), co jest to samo, to nie będziemy się wcale wstydzić takiego pochodzenia. Na całym bowiem świecie nie znajdziesz rodziny ludów, która się dalej rozszerzyła, tyle królestw i księstw podbiła i obecnie jeszcze trzyma, jak właśnie Słowianie. Znajdziesz ledwie drugi naród, który tak wielkich dokonał czynów. Oni bowiem wielką część Niemiec zdobyli. Oni byli pierwszymi, którzy państwo rzymskie u jego schyłku rozbili. Oni Włochy, Rzym, Francję, Hiszpanię wojennym wysiłkiem zabrali, nareszcie trzecią część świata, zwaną Afryką, zdobyli i przez długie lata posiadali. Obecnie jeszcze zajmują Polskę, Czechy, Rosję, Serbię, Bulgarię, Dalmację, Chorwację i całą Slawonię nad morzem adriatyckim.

O Kaszubach zaś w szczególności i ich dziejach Kantzow tak pisze:

„Przechodząc do naszych osobnych czynów i dziejów, to jest ich tak dużo, że nie mamy potrzeby w obce stroić się pióra. Chcemy atoli czytelnikowi zwrócić uwagę, że bezwątpienia więcej czynów bohaterskich dokonali Pomorzanie, Kaszubi i Rujanie, niż jesteśmy w stanie opowiedzieć, ale niestety wśród tych Słowian nie było ktoby je opisał. Naród ten bowiem szczególnie pięknym sztukom był nieprzychylny. Stąd poszło, że nikt z nich naukom się nie oddawał, aby móc opisać ich sławne czyny. Ale ich wrogowie się tego podjąć musieli, a ci, jak zauważyć się daje, co najlepszego milczeniem zbyli i — o ile mogli — chwałę i cześć sobie przypisali.

JAN TREPCZYK

Tesknjączka

Pudzeme dodóm, pudzeme do se,
D:e mjidze rzmama, vestrzódka drzev,
Domoci dak sklenji so wod rose,
Skądk procem nas pokrzesni szed vjev.

Pud:eme dodóm, pudzeme do se,
Dze vesok v blónach spjevo skovrónk,
A vjater v polu wugjibô klose,
Dze jesme czêle koscółka zvónk.

Pudzeme dodóm, pudzeme do se,
Dze mlodô pażęc rosce wob zimk,
A latę v borach czervjenją vrzose,
Jesenją brzod nóm dovo wuzimk.

Tam najo checz je, wojc, matka nasza
V kaszebskj, zemji, vestrzód jezór.
Nad kreję Bałtu wojczezna nasza
Za nama tesknjl — woj, tesknji bór!

Kôrbjonka kaszëbskô

Sercem tatezezne, chterną kochómë, to strone svojskji, ta, v chternich żejemë i dze naszi tatkovje żele. Do cze tesknjimë, tesknjące za wojczezną, bo naji je kraj, jego pjęknosce, jego lud, zvecz, słôda,... to całosc norodu i przedevszetkjim jego mova Z tich dobrów norodu jakjimi są kraj, lud, mova religia, volnosc, kultura — je mova wojczëstô tim jedzirnim, co rëszi i razem parłęczi. Won je znanką apartnote i vortosce nego ledu. Kjej toż won traci svoję movę, nje sę vespolnota i temu Niemce, po znjiszczenju państva naszego, ze svojim zażarcim nj szczele i przesladovele movę polską i ksążkę polską, be nôrod woprzestoł bëc nôrodę. Dozerając svoją movę, lud może navetka v dlugjim pojmanjim wutrzamac svoję nôrodnosc i żëcu.

Mova wojczesiô to ta wojczezna człovjeka, chterni anji njeprzecel, ani żôdna derega ledzko wodebrac i znjiszczec człovjekovji nji może, jele sam ji nje znjechô. Me Kaszëbji, jemë szczeslevi, że zemje i lud, religię, volnosc i kulturę wojców bez cali vjakji sledni jesme wutrzëmele, abo dostelejesme, dzęka mocnimu przenoleganju do Polskji, procemno do Pomorzigo zôpodnigo, wodervanigo wod Polskji, vszetko to stracelo i bez sladu lud jego pravje że zgjinął.

Le naszą movę wojców, starodovną kaszebską movę sami wutrzëmelesme nje le na vse, ale i v mjastach naszą procemnoscą do Niemca-lëtra, vroga Poslkji, vjare i ledu naszigo. Dzisi nji ma takji procemnosce, nje jidą chebą ani Polsce, ani vjerze, anji ledovji, a Kaszebji nalezle sę nje jak to beło na kuńcu Polskji, pravjeże v ji vestrzodku. I letko stracec możemë tę nopjęknjejszą krutkę naszigo ledu, nasza movę i możemë rozlecec sę v novich szekach ledzkjich. To nje je provdac vjolgji njeszczesci, kjejbe kaszebjizna zgjinęła, ale strata bë beła nje mało i dlô nas i dlô naszi Polskji. Nji może zgjnąc ta nôpjęknjejszô i nastarszô mova, nezka dovnich czasów chterną vêdzevują mjelosnjice spravóv polskjich. I më Kaszebi stracelebesmë vjicij, parłęcz dzejovą z naszima wojcama, woprzestelebesmë bec stôrim nadmorskjim szczepem, co przechovoł danechczas ten sztremel moerza dlô całosce norodu, kjej vszetkji nôrode garnęłe sę do morza, a nasz polskji nji mjoł navetka gvosnigo państva.

Trzebno nom mjec v łcze naszą movę, njeveszczerzac ję, z dzecama i rodzezną uveszczerzac ję, z dzecama i rodzezną utrzymovac movę i v nji sę kochac. Dodovo to nóm sel i pjęknosce, podnoszô nasze szczesci v checzach przez redosc i buchę.

Zdrzeła na stôrich tczevortnich Kaszëbóv. Wonji są jak te bukji v skromosce i moce, wutcevje i godno chovją słova i przysłovja starkóv, jak są dzirskjima v svich spravach, vjolgjima charakteram, a choc doskonale movją po polsku kochają przedevszetkjim stari szek movë i żëcô. To je kultera provdzevâ, to ledze spravjedlivi i storigo szlachu. Po movje jich znac! Jak mizerno jednak vezdtzi takji, co vstec mówi Kaszebji, Kaszëbji, ale nji może anji czelac co starszi napjisele po kaszëbsku i mało som może vegodac sę a gęgoce poł z niemiecka.

STEFAN BIESZK.

ZSRR dostarczy Polsce 300 tysięcy ton zarna

WARSZAWA. Na konferencji prasowej, która odbyła się w ministerstwie aprowizacji, m'n. Lechowicz udzielił wyjaśnień w związku z zawartą ze Związkiem Radzieckim umowę o dostawę ziarna.

Łącznie otrzymamy ze Związku Radzieckiego 300.000 ton ziarna konsumcyjnego, w tym 100.000 ton pszenicy, 160 tys. ton żyta i 40 tys. ton jęczmienia.

Pierwsze transporty spodziewane są już w bieżącym tygodniu. W ciągu września nadejdzie 100 tys. ton ziarna, reszta do końca roku kalendarzowego. Część należności spłacona zostanie należnością za tranzyt kolejowy.

Wobec trudnej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazła się Polska na skutek raportu plk. Harrisona, że Polska może się obyć bez pomocy z zewnątrz, umowa ze Związkiem Radzieckim posiada dla nas podstawowe znaczenie. Umożliwi ona pokrycie w połowie niedoboru zboża, wynoszącego w bieżącym roku 600 tys. ton.

Na zakończenie minister stwierdził, że ilość zboża na chleb kartkowy jest obecnie zupełnie wystarczająca. Rok 1947-48 powinien być ostatnim rokiem trudności na odcinku zbożowym.

BËNË

Proces w Krakowie

Przewód sądowy przeciw członkom PSL i WJN został zamknięty.

Prokurator w swym przemówieniu powiedział: „Proces ten wykazuje kto i w czyim imieniu walczy przeciwko Polsce Ludowej i dokąd Polskę usiłuje prowadzić. Proces ten jest sądem nad ideologią obozu reakcyjnego w Polsce".

W zakończeniu przemówienia prokurator zażądał kary śmierci dla 10 oskarżonych: Niepokólczyckiego, Strzałkowskiego, Ralskiego, Eugeniusza, Kola Jana, Turmanowicza, Langnera, Karczmarczyka, Ostafina, Buczka i Kowalskiego.

Umowa handlowa polsko-bułgarska

W Sofii została podpisana umowa handlowa, która przewiduje ogólny obrót w wysokości 17 mil. dolarów po obu stronach. Polska otrzyma z Bułgarii tytoń, koncentraty ołowiu (uszlachetnione rudy), skóry itp., — a Bułgaria z Polski będzie importowała wyroby żelazne i włókiennicze, tabor kolejowy, chemikalia itp.

Odkryto złoża gazu

Poszukiwania ropy naftowej dają jak najlepsze rezultaty jeśli chodzi o złoża gazu.

Kosztem około 150 milionów złotych od kryto złoża gazowe o niedającej się porównać wartości. Niedawno odkryte złoże w Dębowcu w najbliższym czasie zostanie dokładnie wycenione. Rewelacyjne natomiast wyniki dały wiercenia w Wojsławiu koło Mielca, gdzie natrafiono na olbrzymie złoża gazu o wielkim ciśnieniu. Stanowią one nieoceniony skarb.

W Kłodawie koło Kutna odkryto pokłady soli i spodziewane jest tam występowanie ropy. Na starych terenach naftowych zjednoczenie osiągnęło poważne wyniki. Produkcja miesięczna wynosiła około 11 tys. ton, to zn. o 17 proc. więcej niż w roku ub. Produkcja miesięczna gazoliny i gazu płynnego z 250 ton z roku 1945 wzrosła obecnie do 600 ton miesięcznie. Gaz płynny eksportowany jest w coraz większych ilościach do Danii a obecnie otwierają się możliwości dostawy do Włoch i Jugosławii.

Z PRASY

W katowickim „Głosie Niedzielnym" Paweł Jasienica na temat „Świat jest jeden" pisze:

Czy da się trwały pokój i postęp osiągnąć bez dokonywania radykalnych, głębokich zmian w dotychczasowym sposobie organizacji świata? Charakterystyczną cechą tej dotychczasowej organizacji było istnienie obok siebie całej rzeszy zupełnie niezawisłych, nie podporządkowanych żadnemu wspólnemu kierownictwu państw. Każde z nich uważało za swoje święte prawo w sprawach siebie dotyczących decydować samowolnie i samolubnie. To znaczy zamykać swoje granice dla handlu, — psuć handel sąsiadom, a nawet wypowiadać wojny. Najdalej na tej drodze zaszły i najbrutalniej postępowały oczywiście hitlerowskie Niemcy.

Przede wszystkim: ludzie posiadają dziś środki techniczne, pozwalające im tępić całe narody.

Wiemy o bombie atomowej, ale zapominamy o broni bakteriologicznej, szerzącej śmiertelne epidemie, o istniejących dziś samolotach latających z szybkością głosu i wyposażonych w 50-tonowe bomby. To wszystko można produkować coraz szybciej, taniej i sprawniej. Co będzie, jeżeli poszczególne kraje i rządy będą miały możność używania bomb atomowych równie swobodnie, jak dawniej używały karabinów czy armat?

Z drugiej zaś strony ta sama technika zbliżyła do siebie wszystkie kraje i lądy. Dzięki udoskonaleniom komunikacyjnym fabryki polskie np. mogą zaopatrywać się w surowce z drugiej półkuli. Istnieją wielkie możliwości rozwoju kultury cywilizacji, dobrobytu. Cóż jednak stąd, jeżeli w dalszym ciągu w polityce obowiązywać będzie „prawo", w myśl którego dla każdego narodu najwyższym dobrem jest własny interes? W takim razie jakieś państwo będzie mogło zagrodzić [illegible] komu innemu [illegible] drogę do postępu i dobrobytu. Kłaść [illegible] byte bariery na komunikacyjnych szlakach. Ze już o zwykłych podbojach nie wspomnę.

Wszystko musi być tak uregulowane, by z jednej strony nikt nie mógł uniemożliwić sąsiadom pracy i postępu, a z drugiej — by nie wolno było używać siły dla zapewnienia sobie korzyści.

Tego się jednak nie osiągnie bez głębokich reform w organizacji politycznej świata. Tak więc poszczególne narody i państwa muszą się pogodzić z pewnymi poważnym ograniczeniami. Musi wygasnąć ich prawo do uganiania się za własnym wyłącznie interesem, ustępując miejsca zasadzie współpracy. Co prawda zawodowi dyplomaci od dawna nic innego nie robią, tylko do tej współpracy mniej lub bardziej nieszczerze nawołują. Jednakże wobec przedstawionych wyżej konieczności i niebezpieczeństw sprawa nareszcie musi być załatwiona tak, by świat naprawdę stał się jeden. To wymaga radykalnego posunięcia: utworzenia między i ponadnarodowego, światowego rządu, który by miał na oku interesy wszystkich ludów, potrafił je uzgadniać, zapobiegać konfliktom oraz rozporządzał siłą, pozwalającą mu zapewnić sobie posłuch i wszystko to przeprowadzić.

Wielcy papieże średniowiecza głosili już potrzebę zrzeszenia ludów w jedną ideową organizacyjną całość, przy jednoczesnym zachowaniu ich odrębności narodowych. Po wielu bolesnych próbach i doświadczeniach po całych stuleciach rozbratu z tamtą wielką ideą — powracamy do niej znowu. Wyznajemy potrzebę jedności świata, która to koncepcja nosi nazwę uniwersalizmu.

Reforma Rolna

Minister Dąb-Kocioł na temat wsi polskiej

W związku z trzecią rocznicą reformy rolnej, minister Rolnictwa i Reform Rolnych — Jan Dąb Kocioł, udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wywiadu na temat nowego oblicza wsi polskiej.

— Jak przedstawiają się dotychczasowe wyniki reformy rolnej?

— Do dnia 1 stycznia rb. nadzielono ogółem 841.589 rodzin chłopskich. Jeśli przyjmiemy, że rodzina chłopska składa się przeciętnie z czterech osób, to okaże się, że z dobrodziejstw reformy rolnej skorzystało około 3.400.000 osób. Przed wojną na naszej wsi żyło w przybliżeniu 6 milionów bezrobotnych. Parcelacja rozładowała w znacznym stopniu bezrobocie wiejskie. Uprzemysłowienie kraju, zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, pozwoli na zatrudnienie pozostałych na wsi zbędnych rąk do pracy.

Rozparcelowano i użytkowano na osadnictwo — łącznie ponad 5.600.000 ha, z czego na ziemiach dawnych chłopi otrzymali ogółem 2.100.000 ha. W tej liczbie z parcelacji własnej obszarn.czej 1.150.000 ha. Na Ziemiach Odzyskanych osiedlono 340.000 rodzin na 3.500.000 ha.

Musimy zmechanizować nasze rolnictwo. Mechanizację rolnictwa, osiągamy przez budowę i rozbudowę fabryk traktorów i maszyn rolniczych, a na razie — również przez sprowadzanie traktorów i maszyn rolniczych z zagranicy. Tworzymy i tworzyć będziemy coraz więcej spółdzielczych stacji maszynowych, które zaopatrzą rolników w potrzebny sprzęt mechaniczny. Poza tym udostępnimy zakup tego sprzętu poszczególnym gospodarzom. Maszynizacja wiąże się ściśle z elektryfikacją wsi. W roku bieżącym zelektryfikowaliśmy więcej wsi, aniżeli w całym poprzednim dwudziestoleciu niepodległości.

—Jaka jest dalsza droga rozwojowa naszego rolnictwa?

— Rząd zmierza do usunięcia dotychczasowych braków naszego rolnictwa, nie tylko przez zmiany struktury rolnej, ale również przez pełną przebudowę ustroju rolnego w Polsce.

Chcemy, aby w wyniku realizacji reformy rolnej, kraj nasz był pokryty samodzielnymi, opłacalnymi osadami, będącymi indywidualną własnością chłopa.

Należy również odbudować zniszczone gospodarstwa, przeprowadzić meliorację i komasację gruntów, należy zmechanizować rolnictwo i rozbudować spółdzielczość chłopską, a w szczególności Zw. Sam. Chłopskiej i jego spółdzielnie. Spółdzielczość wiejska stworzy gęstą sieć spółdzielni.

— W jakim zakresie państwo pomaga i nadal będzie pomagało nowopowstałym gospodarstwom rolnym?

— W obecnej chwili po zakończeniu żniw, stoimy wobec nowego ważnego zadania, jakim jest jesienna akcja siewna.

O tym czy zdolamy się wyżywić w roku przyszłym bez pomocy zagranicy, zadecyduje tegoroczna jesień, w czasie której musimy zaorać i zasiać o jeden milion [illegible] podwyższając areał zasiany w jesieni ub. roku z [illegible] na 5 milionów ha. Dlatego też, do tegorocznego siewu jesiennego Rząd przywiązuje bardzo wielką wagę. Pomoc państwa na akcję siewną jest wielka. Kredyty na zakup ziarna i opłacanie orki wynoszą ok. 2 miliardów zł. Ponadto duża pomoc została udzielona na akcję siewną w zbożu.

— A jak przebiega akcja wpisów nowopowstałych gospodarstw, do ksiąg wieczystych?

— Kładziemy na nią wielki nacisk. Na Ziemiach Odzyskanych do końca bież. roku osadnicy otrzymają 300.000 aktów nadawczych. Władze ziemskie przygotowują ponadto do całkowitego uregulowania tytułów własności — 100.000 gospodarstw. Na ziemiach dawnych, na ogólną liczbę 389.262 nabywców parcelacji nieruchomości ziemskich, przesłano do sądów wnioski o zahipotekowanie 366.901 nabywców, co wynosi 94.2 proc. oraz dokonano wpisów do hipoteki 33.437 nabywców, co stanowi 85.5 proc.

— Jakie miejsce w nowej strukturze rolnej zajmują majątki państwowe?

— Posiadamy trzy typy majątków państwowych. Pierwszy typ, to państwowe nieruchomości ziemskie, których zadaniem jest zagospodarowanie majątków, przeznaczonych na ośrodki kultury rolnej oraz odłogów przeznaczonych na parcelację osad[illegible]. W [illegible] posiadamy 5.323 obiekty państwowe o łącznej powierzchni milion 356 tys. 300 ha. Drugi typ, to państwowe zakłady hodowli roślin, które wytwarzają wysokogatunkowe nasiona i hodują nowe odmiany. Posiadamy w tej kategorii 45 obiektów na 55 tys. ha. Wreszcie trzeci typ, to państwowe zakłady chowu koni, posiadające 35 obiektów o łącznej powierzchni 33 tys. ha.

Ośrodki kultury rolnej oraz zakłady hodowlane — zaopatrują rolników w coraz szerszym zakresie w wysokowartościowy materiał hodowlany.

— Jakie siły pchnęły wieś polską na tę nową drogę?

— Są to siły demokracji ludowej, a źródłem tych sił jest sojusz robotniczo-chłopski. Wspólne dążenie do sprawiedliwości socjalnej, wiązało coraz ściślej chłopa z robotnikiem, a to powiązanie — stworzyło wreszcie siłę, jaka dziś kształtuje dzieje naszego narodu.

Polska delegacja do Moskwy

W związku z przypadającą wkrótce 800-ną rocznicą istnienia stolicy Związku Radzieckiego — Moskwy — wyjeżdża na tę uroczystość specjalna delegacja miast polskich z prezydentem miasta Warszawy, Tolwińskim na czele.

Prezydent miasta Gdyni Henryk Zakrzewski został wezwany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych do Warszawy. Celem wezwania było delegowanie prez. Zakrzewskiego wraz z innymi przedsatwicielami miast polskich na uroczystość 800-lecia Moskwy.

Największa w Polsce fabryka zapałek

W Siemanowie koło Koszalina została odbudowana fabryka zapałek, której produkcja jest w stanie zaspokoić zapotrzebowanie całej Polski. Daje ona pracę 400 robotnikom. Została otwarta dnia 1 września rb. Pierwszy raz ruszyły maszyny, które przy pomocy rąk ludzkich z prostego kloca drzewa wyrzucały na końcu procesu produkcyjnego gotowe pudełka zapałek.

Stolica będzie odbudowana!

Dnia 31 sierpnia br. Prezydent R. P. Bolesław Bierut wygłosił przez radio przemówienie poświęcone odbudowie Warszawy.

Na posiedzeniu dnia 3 bm. Prezydium R. Nar. m. st. Warszawy uchwaliło zwrócić się do Woj. Rad Nar. na terenie całej Rzeczypospolitej z apelem:

Na przekór temu, czego dokonała wraża ręka okupanta, musimy odbudować stolicę wspanialszą i piękniejszą, niż była. Od dwu lat dźwigamy to drogie nam miasto z gruzów, ale dzieło odbudowy musi być czynem całego narodu, a nie tylko mieszkańców Warszawy.

Prezydent R. P. złożył na cele odbudowy stolicy 100.000 zł.

Zjazd Związku Uczestników Walki Zbrojnej

W Warszawie odbył się zjazd delegatów Związku Uczestn. Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w dniu 31-go sierpnia. Po przemówieniach okolicznościowych złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Spółdzielczość

Pod hasłem „Spółdzielczość realizuje gospodarkę planową" odbędą się w dniu 28 bm. na terenie całego kraju uroczyste obchody Dnia Spółdzielczości, ruchu, który w obecnym życiu gospodarczym państwa zajmuje dominujące stanowisko.

GRECJA

— Wzdłuż północnej granicy Grecji odbywają się zacięte walki pomiędzy wojskami powstańczymi a rządowymi.

Marszałek Tito w wywiadzie udzielonym amerykańskiej pisarce zaprzeczył, jakoby Jugosławia udzielała pomocy powstańcom greckim czy to w ludziach, czy w broni, aczkolwiek walka powstańców z rodzimą reakcją w Jugosławii znajdzie pełne zrozumienie.

Marszałek Tito nie wierzy w możliwość nowej wojny.

—RZĄD BUŁGARSKI przesłał pismo na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie.

Rząd bułgarski stwierdza, że w pobliżu granicy bułgarskiej koncentrowane są obecnie greckie czołgi i armaty oraz kopie się rowy strzeleckie. Przygotowania faszystów greckich zagrażają bezpieczeństwu Bułgarii.

— Korespondenci dyplomatyczni donoszą z Waszyngtonu, że po powrocie min. Marshalla z konferencji panamerykańskiej w ministerstwie wojny i ministerstwie spraw zagranicznych rozpoczną się anglo-amerykańskie rozmowy w sprawie sytuacji strategicznej w rejonie Morza Śródziemnego.

Rozmowy te pozostają w związku ze zwłoką W. Brytanii w udzieleniu odpowiedzi na żądanie Stanów Zjednoczonych utrzymania wojsk brytyjskich w Grecji.

— LONDYN. Agencja Reutera donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił się do rządu brytyjskiego z propozycją, aby rząd brytyjski nie wycofywał swych wojsk z Grecji i wykonanie tego planu odroczył na nieograniczony okres.

Urzędnicy brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych odmówili udzielenia bliższych wyjaśnień w tej sprawie.

ZSRR

Traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią zostały zratyfikowane. W następstwie tego oddziały sojusznicze winny być wycofane w ciągu 90 dni z krajów wymienionych a cztery mocarstwa winny w ciągu roku powziąć decyzję co do przyszłości kolonii włoskich. W przeciwnym razie sprawą się zajmie ONZ.

— Wobec tego, że rząd austriacki wzamian za pomoc całą gospodarkę kraju oddał pod kontrolę amerykańską, przedstawiciel ZSRR dla Austrii stwierdza, iż umowa austriacko-amerykańska jest pogwałceniem zasad kontroli czterech mocarstw oraz zobowiązań o utrzymaniu niezawisłości i całości państwa austriackiego.

Plan Marshalla

HERTER, który przyjechał do Londynu na czele Komisji Kongresu USA, oświadczył, że pomoc dla państw Europy będzie zależała od tego, w jakim stopniu państwa udzielą sobie wzajemnej pomocy. Herter nie wyjaśnił, na czym taka wzajemna pomoc miałaby polegać.

TRUMAN, który przemawiał w Rio de Janeiro na konferencji międzyamerykańskiej, przyznał, że niewątpliwie w przyjściu z pomocą Europie USA, jak i zachodnia półkula w ogóle, mają swój interes.

WĘGRY

Z Budapesztu donoszą, że dotychczasowe wyniki wyborów na Węgrzech wykazały zdecydowaną przewagę koalicji rządowej.

Po przeliczeniu około dwóch trzecich głosów wynik są następujące:

Komuniści otrzymali około 590 tysięcy głosów, socjal-demokraci około 325 tysięcy głosów, partia drobnych rolników około 390 tysięcy głosów, narodowo-demokratyczne stronnictwo chłopskie około 230 tysięcy głosów. Razem koalicja otrzymała około 1.600.000 głosów. Partie opozycyjne otrzymały dotychczas około 1.100.000 głosów, w tym t. zw. demokratyczna partia ludowa uzyskała około 522 tysięcy głosów.

Korespondenci prasy zagranicznej donoszą, że głosowanie odbywało się wszędzie w całkowitym spokoju. (PAP).

BUTEN

Po konferencji anglo-amerykańskiej w Waszyngtonie

NOWY JORK. „Wall Street Journal" podaje nieznane szczegóły, dotyczące zakończonej przed kilku dniami anglo-amerykańskiej konferencji finansowej.

Dziennik, uważany za jeden z najlepiej poinformowanych w Stanach Zjednoczonych, twierdzi, że szef delegacji brytyjskiej Eddie żądał nowej pożyczki dla W. Brytanii w wysokości 1 miliarda dolarów, pożyczki dla Kanady w sumie 750 milionów dolarów, zniesienia zawartej w umowie pożyczkowej klauzuli, zabraniającej ograniczenia importu ze Stanów Zjednoczonych oraz zwolania nagłej sesji Kongresu w tej sprawie.

Delegat brytyjski nie otrzymał żadnej odpowiedzi, ale rozmowy kontynuowane będą obecnie w Londynie z amerykańskim ministrem skarbu Snyderem, który udał się do W. Brytanii na zjazd gubernatorów Banku Międzynarodowego i Międzynarodowego Funduszu Monetarnego. (z).

W Waszyngtonie rozważa się ściśle tajny plan zainwestowania w Niemczech sumy miliarda dolarów. Autorem planu jest rzekomo mianowany w piątek podsekretarz wojny U. S. A. uprzedni doradca ekonomiczny gen. Claya, gen. William Draper.

Plan Drapera przewiduje jakoby prywatne pożyczki amerykańskie w okresie 3-letnim, pokryte przez wypuszczenie obligacyj na rynek amerykański. Pożyczki te służyć mają na odbudowę tych gałęzi przemysłu, w których zaangażowane są jeszcze z czasów przedwojennych kapitały amerykańskie.

Plan Drapera napotyka jednak na silny opór części ekspertów amerykańskich do spraw niemieckich.

Pewni jego krytycy opuścili na znak protestu swe stanowiska w Niemczech.

James Martin szef wydziału dekkartelizacji w amerykańskim zarządzie wojskowym i dr J. H. Canning, zastępca dyrektora wydziału żywnościowo-rolniczego w Berlinie.

Generalne zgromadzenie ONZ

LAKE SUCCESS. Jak oświadczył na ostatniej konferencji prasowej Trygve Lie, sekretariat ONZ oczekuje, że sesja Zgromadzenia Generalnego, rozpoczynająca się 16 września rb. potrwa nie mniej niż trzy miesiące. Jej porządek dzienny jest jeszcze bardziej obszerny od porządku dziennego zeszłorocznej sesji nowojorskiej. Obejmuje on sprawy związane z normalnym funkcjonowaniem ONZ, zagadnienia z poprzedniej sesji Zgromadzenia Generalnego oraz problemy wniesione przez ONZ w ciągu roku bieżącego.

W grupie 1 znajdują się wybory władz generalnych Zgromadzenia, wybory uzupełniające do Rady Bezpieczeństwa, Ekonomiczno-Społecznej i Powierniczej, przyjęcie nowych członków, kwestie budżetu i siedziby oraz sprawy organizacji współpracujących z ONZ.

Grupa 2 obejmuje sprawę traktowania Hindusów w Afryce Południowej, zagadnienie Hiszpanii Franco, dyskusję nad tzw. sprawą veta, kwestią mandatów powierniczych, omówienie wyniku prac Komisji Rady Bezpieczeństwa dla Spraw Konwencji Rozbrojeniowej i kontroli energii atomowej oraz dyskusją nad pracami komisji wojskowej w dziedzinie utworzenia policji międzynarodowej ONZ.

Wśród spraw grupy 3 na czoło wysuwa się problem Palestyny i oskarżenie USA skierowane przeciwko sąsiadom Grecji.

W liczbie kandydatów na stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia Generalnego, które zajmował w roku ubiegłym Spaak, wymienia się między innymi d-ra Evatta z Australii, Aranhassa z Brazylii, Nehru z Hindostanu oraz Masaryka z Czechosłowacji.

Wśród kandydatów na miejsca Polski, Brazylii i Australii opuszczających Radę Bezpieczeństwa z końcem roku, znajdują się Czechosłowacja, Jugosławia, Argentyna, Kuba i Kanada. Przypuszcza się, że kraje, które opuszczają Radę Bezpieczeństwa otrzymają miejsce w Radzie Ekonomiczno-Społecznej. Sesja będzie mogła przyjąć do ONZ tylko dwóch nowych członków — Pakistan i Yemen, ponieważ Rada Bezpieczeństwa odrzuciła kandydatury pozostałych 10-ciu aplikantów. W związku z tym oczekiwana jest ożywiona dyskusja nad procedurą przyjmowania nowych członków do O. N. Z. (PAP).

Konferencja panamerykańska

— W Rio de Janeiro przedstawiciele państw, które uczestniczyły w konferencji międzyaemrykańskiej, podpisali traktat wzajemnej obrony.

Pakt o wspólnej obronie państw zachodniej półkuli, wytycza ścisłą granicę strefy półkuli zachodniej, od bieguna do bieguna, odseparowując ją od reszty świata. Strefa ta ujęta jest w granicach znacznie szerszych aniżeli przewidywały wszystkie dawniejsze definicje. Do półkuli zachodniej zaliczono bowiem — poza znacznymi połaciami obszarów arktycznych i antarktycznych — olbrzymią część Grenlandii, znajdującej się pod panowaniem duńskim.

Senator Vandenberg, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych USA i członek amerykańskiej delegacji USA na konferencję w Petropolis, oświadczył, że w traktacie z Rio de Janeiro przyjęto zasadę, iż „kwestia, kto posiada prawa suwerenne w Grenlandii, nie jest ważna". Wobec takiego rozumowania, sprawy tej nie omawiano zupełnie z rządem duńskim. Również bez uprzedniego porozumienia się z Wielką Brytanią, włączono do półkuli zachodniej część kolonii brytyjskich. Stoimy na stanowisku — powiedział Vandenberg — że lądowanie wojsk obcych na tych terytoriach uważalibyśmy za zagrożenie zachodniej półkuli. Kwestia, kto sprawuje obecnie nad nimi suwerenność, nie wchodzi w rachubę.

Traktat z Rio de Janeiro ma być — jak oświadczają jego twórcy — pierwszym zastosowaniem artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych, który sankcjonuje zrzeszenie się państw w celu indywidualnej lub zbiorowej obrony. W istocie rzeczy republiki amerykańskie przekroczyły jednak ramy koncepcji Karty Narodów Zjednoczonych w traktacie z Rio de Janeiro, składającym się z 18 tysięcy słów, powołano się nie mniej jak 7 razy na Kartę Narodów Zjednoczonych. (PAP).

Mimo kryzysu Anglia dożywia Niemcy

BERLIN. Brytyjski zarząd wojskowy komunikuje, że Niemcy otrzymały już w tym roku od Wielkiej Brytanii zboża i mąki w ilości 2.779 tysięcy ton na sumę 158.500 tysięcy dolarów. Tyle wydatkowała na ten cel Wielka Brytania, nie licząc innych artykułów kryzysu dolarowego. Ameryka pokryła wydatki drugiej połowy całkowitego importu rocznego, który wynosił łącznie 317 milionów dolarów.

NIEMCY

Główny prokurator USA dla spraw zbrodniarzy wojennych w Norymberdze oświadczył, że wskutek wyczerpania przyznanych przez Waszyngton na te cele funduszów istnieje niebezpieczeństwo przerwania z końcem rb. procesów przeciwko przestępcom wojennym. Toczy się 5, a przewidzianych było jeszcze 15 procesów.

SOCJALIZM NIEMIECKI I PROTESTANTYZM. — „Socjalistyczna Partia Niemiec" (S. P. D.), na której czele stoi znany i w Polsce Kurt Schumacher, odcina się coraz bardziej od marksizmu, a natomiast szuka kontaktów z wyznaniami chrześcijańskimi. Na „zjeździe kulturalnym" tej partii w Erlangen, odbytym z końcem czerwca bież. roku odrzucono wprawdzie postulat szkoły wyznaniowej, ale uznano potrzebę wychowania religijnego w szkole. Próbuje się porozumienia z katolikami, a pisma socjalistyczne zwalczają „Unię Chrześcijańsko-Demokratyczną" z powodu „monopolizowania" chrześcijaństwa przez nią. W lipcu zaś odbyły się oficjalne rozmowy między „Bekenntniskirche i SPD. W dyskusji wyrzucano sobie nawzajem — z jednej strony słabość tego wyznania w stosunku do Hitlera — z drugiej lekceważenie religii przez socjalistów. Kurt Schumacher odmówił partii C. D. U. prawa do monopolu na chrześcijaństwo, bo — zapewniał — możliwe jest „spotkanie dwóch największych sił Niemiec: chrześcijańskiej i socjalistycznej". W rezultacie przyjęło zasadę wypowiedzianą przez pastora Niemoellera, (który po powrocie z USA rozwija żywą działalność): „Socjalna Demokracja stać ma na stanowisku zupełnej wolności misji kościoła (ewangelickiego), a kościół popiera praktycznie moralne dążenia Socjalnej Demokracji". Bezpośrednie rozmowy oficjalne między władzami partii socjalistycznej, a wyznaniowymi są nowością. Czy się jednak nie łudzi jedna i druga strona sądząc, że można [illegible] jest porozumienie? W każdym razie trzeba powiedzieć, że mamy do czynienia ze zjawiskiem, które jest znamienne dla sytuacji duchowej w Niemczech. Pokazuje się, że S. P. D. chce dla swych celów wygrać wszystkie atuty i naród niemiecki pod swymi sztandarami „zjednoczyć" nawet za cenę rezygnacji z marksizmu, do którego tak była przywiązana.

Po konferencji w Londynie

Rozmowy pomiędzy przedstawicielami USA., W. Brytanii i Francji zostały ukończone. Uzgodniono, że należy uniemożliwić Niemcom odbudowę now. przemysłu zbrojeniowego a zapewnić im odbudowę pokojową i pozostawić im tyle zakładów i maszyn, by mogli importować konieczną żywność. Amerykańska i brytyjska strefa razem będą przywoziły towarów za 2 miliardy dolarów rocznie, z tego połowa idzie na import żywności. Dla pokrycia kosztów importu, należy produkcję zwiększyć o 15 proc., a ponieważ z produkcji wykluczony jest przemysł zbrojeniowy, zakłady pozostałe muszą produkować o tyle więcej.

Francja poczyniła zastrzeżenia szczególnie pod względem produkcji chemicznej i dostarczenia węgla i koksu. Sprawy te mają być załatwione na konferencji w Berlinie.

Protest radziecki przeciw konferencji londyńskiej przez USA został odrzucony tem, że USA zamierzają podnieść produkcję niemiecką, dopóki nie zostaną wprowadzone w życie uchwały poczdamskie.

MARSZ. SOKOŁOWSKI, nacz. dow. radziecki w Niemczech, na zebraniu Alianckiej Rady Kontroli w Berlinie oskarżył W. Brytanię i Amerykę o złamanie układu poczdamskiego przez podniesienie poziomu przemysłu niemieckiego w strefie anglo-amerykańskiej.

AMBASADOR POLSKI W USA — Winiewicz wobec dziennikarzy w Nowym Jorku dał wyraz obawie, że zwiększenie produkcji stali zapewni Niemcom przewagę nad krajami wschodniej Europy. Podkreślił, że naród i rząd polski jest przekonany, że odbudowa Europy dokonana być może tylko na drodze współpracy państw wschodnich z zachodnimi.

Min. Grosz na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie złożył oświadczenie, że Rząd Polski nie sprzeciwia się odbudowie Niemiec, ale pierwszeństwo odbudowy przyznaje ofiarom agresji hitlerowskiej.

Niech bndze pochwoloní Jezus Christus!

NA XVI NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

KOLEKTA

Niechaj łaska Twoja, prosimy Cię, Panie, uprzedza nas i towarzyszy nam zawsze, oraz niech nas czyni gorliwymi w nieustannym wykonywaniu dobrych uczynków.

EWANGELIA (Łuk. 14)

Onego czasu: Gdy Jezus wszedł do domu jednego z przedniejszych faryzeuszów jeść chleb w szabat, a oni go podpatrywali. A oto jakiś człowiek opuchły był przed nim. A Jezus odezwał się do biegłych w Zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A on ująwszy go, uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: jeśli osioł albo wół, którego z was wpadnie do studni, czy nie wyciągniecie go zaraz w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. A gdy widział, jak zaproszeni obierali pierwsze miejsca u stołu, powiedział do nich podobieństwo mówiąc: Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu, aby snać godniejszy od ciebie nie był zaproszony przez niego, i żeby ten, który ciebie i jego zaprosił, przyszedłszy, nie powiedział ci: Ustąp temu miejsca; bo wtedy musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Ale gdy będziesz wezwany idź, usiądź na ostatnim mejscu, aby ten, który cię wezwał, gdy przyjdzie, powiedział ci: Przyjacielu, posiądz się wyżej. Wtedy będziesz miał chwałę przed współsiedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony.

KRZYŻ - ZNAK NASZEGO ZBAWIENIA

Zbliżamy się powoli do końca roku Bożego. Dziś połowa września. Jeszcze dwa i pół miesiąca a Matka-Kościół św. przypomni nam ostatnie rzeczy tego świata w ewangelii o sądzie ostatecznym. Kiedy to na obłokach niebieskich jako błyskawica jawiąca się ze wschodu na zachód, ukaże się zwycięski znak syna człowieczego — Krzyż Chrystusa.

Krzyż ten — jedyna nadzieja wybranych — zaczyna z dzisiejszym dniem 14 września, swoim Podwyższeniem jaśnieć na jasiennym niebie przeciw ciemnościom szatańskim, których noc jest symbolem, aż przejdzie w oślepiającą błyskawicę na końcu dni roku Bożego — symbolu końca świata.

Spójrzmy krótko na znak Krzyża ze strony historycznej. W roku kościelnym obchodzimy dwie uroczystości Krzyża św.: 3-go maja — Znalezienie i 14-go września — Podwyższenie Krzyża św.

W liturgii owe dwie daty przestawiono. Relikwie Krzyża św. odnaleziono bowiem 14 września, a jego Podwyższenie, uczczenie, po odzyskaniu relikwij z rąk niewiernych, do których dostały się podczas wojen, odbyło się raczej 3 maja.

Znak krzyża w starożytności był godłem haniebnej śmierci przez uduszenie. Z chwilą śmierci Chrystusa staje się dla chrześcijan najświętszym godłem wiary: „Krzyż głupotą dla pogan, dla ochrzczonych znak zbawienia".

Nie tak prędko jednak znalazł znak krzyża w starożytnym świecie należną mu cześć.

Legenda opowiada, że cesarz Konstantyn zakazuje używanie go jako narzędzia śmierci. Bowiem wspaniałe zwycięstwo nad swym przeciwnikiem odniósł za pomocą krzyża, który w jego strapieniu przed rozstrzygającym momentem bitwy, miał się mu ukazać na niebie z napisem: „in hoc signo vinces" — tym znakiem zwyciężysz. W sławnym edykcie mediolańskim, uznaje Konstantyn wielki chrystianizm i daje mu upragnioną wolność po dwu i pół wiekowych prześladowaniach. Odtąd krzyż doznaje oficjalnej czci jako godło chrześcijaństwa.

Matka cesarza, św. Helena, wyrusza w podzięce za zwycięstwo syna i chrystianizmu, do którego należała całą duszą, pielgrzymką do Jeruzalem, aby odszukać relikwie Krzyża świętego.

Legenda opowiada, że na miejsce, gdzie miał stać Krzyż Pański, postawili poganie na znak pohańbienia kolumnę ku czci bogini Venus.

Gdy rozkopano miejsce na szczycie Golgoty, na znacznej głębokości rzeczywiście znaleziono trzy krzyże. Ale który z nich Chrystusa? Wtedy święty Makary, ówczesny biskup jerozolimski, modląc się gorąco każe dotykać się krzyży chorej kobiecie. Gdy dotknęła się trzeciego krzyża, została cudownie uzdrowiona. Było to 11 września [illegible] roku. Tak wedle starej opowieści odnaleziono drzewo Krzyża św.

Na miejscu odnalezienia funduje św. Helena wspaniałą bazylikę Znalezienia Krzyża św. w której pozostawia część drzewa św. część zaś relikwii ofiarowuje synowi, cesarzowi Konstantynowi, który umieścił je w [illegible] w bazylice Krzyża jerozolimskiego przez niego ufundowaną. Był to wiek 4-ty.

W VII wieku zasiadł na tronie wschodniego cesarstwa w Konstantynopolu cesarz Herakliusz, człowiek małej wiary i wielkiej rozwiązłości moralnej. Państwo jego najeżdża król perski Chozroes. Pustoszy mu prowincje, zabiera również drzewo Krzyża św. z Jeruzalem, zagraża również Konstantynopolowi. Cesarz Herakliusz stracił wówczas głowę. Wtedy ówczesny patriarcha, Sergiusz, wprowadzając go do bazyliki św. Zofii w Konstantynopolu i wskazując na krzyż, zachęca go do wytrwałości i męstwa. Cesarz nawraca się, czyni pokutę i idzie w zwycięski bój. Pokonanemu Hozroesowi odbiera drzewo Krzyża św. i uroczyście 3 maja 630 roku w pokutniczym ubiorze na własnych ramionach odnosi relikwie do kościoła Krzyża św. w Jeruzalem. Oto dzieje znalezienia i podwyższenia Krzyża świętego, godła naszej wiary, naszego zbawienia.

Dlaczego liturgia przestawiła owe daty? Bowiem w tym wypadku chodzi raczej o ideę, aniżeli o ścisłe następstwo historyczne. Znalezienie Krzyża św. 3 maja przypada na okres wielkanocny, gdzie krzyż zaznaje przed wstawieniem się ciemnościom jesieni naleziony w zmartwychwstałym Chrystusie. Podwyższenie zaś Krzyża św., który święcimy 14 września, jest podniesieniem w symbolu sił szatańskich.

Św. Jan Eudes

Odbywają się kolejne na Kaszubach misje parafialne; władza państwowa dba o bezpieczny porządek, nie pozwalając na zakłócanie ich przez elementy antyreligijne lub męty uliczne. Warto przypomnieć z historii misji parafialnych także czasy, w których przypadło misjonarzom pracować po pioniersku jak wśród pogan lub jeszcze gorzej, prawie bez wszelk. pomocy z jakiej bądź strony, bez opieki z jakiejbądź władzy, w społeczeństwie w olbrzymiej większości zupełnie obojętnym lub jawnie wrogim a nadomiar złego w przeciwieństwie do miejscowego kleru, który nie pomagał, lecz się sprzeciwiał. Właśnie w obecnym czasie [illegible] francuskiego Jana Eudes'a zmarłego 19-go sierpnia 1681 80-letnim starcem Jana Eudes'a — nie na starość, bo ten Francuz z północy o niesłychanej sile ciała i duszy mógł dożyć do 100 lat. Zmarł przedwcześnie wyczerpany 50-letnią pracą misyjną w warunkach nieprawdopodobnie ciężkich: jeden wielki kłopot chadzał za nim cieniem, czy kler świecki będzie zdolen podtrzymywać skutki misji św. lub nawet rozszerzać, czy nie zmarnuje owoców jego wysiłków?

Pewnego dnia w kościele Jezuitów w C[illegible] ktoś wsunął na palec figury Matki Boskiej złoty pierścień. Był to młody student Jan Eudes, który M. B. sobie obrał przewodniczką i towarzyszką życia. W Paryżu św. Jan Eudes wstąpił do Kongregacji Oratorianów i o poranku gwiazdkowym r. 1625 odprawił swe prymicje. Lecz krótko po tym na skutek przemęczenia i przesilenia w studiach załamał się fizycznie i na rozkaz przełożonych spędził dwa lata na majątku ziemskim odpoczywał i nabrał siły do pracy półwiekowej w misjach parafialnych. Zdaje się, że tylko jeden misjonarz jemu dorównywał w długoletności pracy misyjnej, znany na Pomorzu sprzed pierwszej wojny światowej redemptor O. Łubieński. Lecz żaden nie pracował w takich trudnościach i żaden nie zwyciężył tylu [illegible]ości jak on. Jan Eudes to bojowa osobistość, która nie obronę, lecz atak sobie obrała za metodę walki i w całej pełni zrozumiany tylko być może na tle współczesnych warunków moralnych, kościelnych i społecznych Francji północnej, terenu jego pracy, płonącego od walk religijnych między katolikami, hugenotami, [illegible], kalwinami, przy czym nie [illegible] ała lecz karabin i armata. [illegible] miał ten, który umiał i zdołał [illegible] przegnać z zajętej pozycji i [illegible] choć nie przykładał nigdy lonty [illegible] choć zawsze z zasady walczył z [illegible] duchowymi, w całym swym usposobieniu był właściwie żołnierzem w sutannie, [illegible] typowym Francuzem, stawiającym [illegible] nad obronę. Gdy się [illegible] na pierwszą misję, przełożony dał mu [illegible] na całą północną Francję, która w równej mierze potrzebowała odnowienia duchowego, a to z ciemnym, zacofanym, opornym i zeświecczonym klerem świeckim na czele i ludem zdziczałym i obojętnym z nikłym odsetkiem prawdziwie szczerych katolików; na nich po poszczególnych parafiach stawiał w imię M. B. Zwycięskiej, swej przewodniczki, całą robotę z kamienia zdobywając kolejnie kler, kościół, plebanię nieraz na cztery spusty zamknięte. A na zakończenie pracy z okolicy zwoływał konferencję kleru świeckiego na misję stanową; bo stale jeden kłopot mu dokuczał, czy ten kler ostatecznie całej tej roboty nie zniszczy.

Jakby temu zapobiec? Pierwszą misję odbył w swej ojczystej stronie; w ślad za domową wojną ukazała się zaraza. W przepełnionych szpitalach rozpoczął pracę, gdyż masowe zgromadzenia w kościele były niedopuszczalne. W trakcie tej pierwszej misji sam śmiertelnie zachorował i o włos nie zeszedł. Odzyskawszy zdrowie, krążył od parafii do parafii. Zwolna jego fama wyprzedzająca jego przybycie, świętego kapłana i misjonarza, o górę przewyższające[illegible] kler [illegible] przygotowujące [illegible] tak robota szła przez 50 lat. Lecz czym dłużej pracował, tym więcej się przekonywał, że na tym klerze zbawiać nie mógł. Założył Kongregację „Jezusa i Marii" z najlepszych księży świeckich, wzniósł 6 seminariów duchownych i jako odpowiednik po stronie płci żeńskiej założył Kongregację „Dobrego Pasterza", specjalnie się zajmującą upadłymi niewiastami; jeden taki klasztor mamy w Poznaniu. Rzecz jasna, jego ataki wywoływały kontrataki; a zwłaszcza niesłychanie ciężka i ryzykowna robota koło upadłych niewiast posłużyła jego wrogom za wypadnię na niego i jego [illegible].

Denuncjacje do władz aż do samego papieża szły bezustannie; dezercja różnych zakonnic zniechęconych do tak niewdzięcznego przedsiębiorstwa zachwiały nieraz kongregację żeńską. Lecz mimo wszystko św. Jan Eudes trwał na swoim, nie ustępował i zwyciężył. Dla kleru ułożył manuał życia kapłańskiego, dla wiernych katechizm ludowy, a dla wszystkich szerzył ze specjalnym naciskiem nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego.

Co za praktyczne znaczenie ma jego przykład dla nas w czasie misji parafialnych? Jako gorliwy naśladowca św. Pawła św. Jan stosował jego metodę misyjną stawiał w poszczególnych parafiach dzieło swe na choć małej lecz wiernej i obejmującej wszystkie stany grupie wiernych obojga płci jako organizacji pomocniczej. Wciągnął do niej jak św. Paweł wszystkich ludzi dobrej woli od inteligenta do prostaka, by misją ogarnąć wszystkich celem sprowadzenia wszystkich bez wyjątku do mównicy misyjnej. Taka współpraca wiernych z misjonarzem jedynie umożliwia ogarnięcie całej parafii przez misję. Chybiona jest misja, gdy się ogranicza do stałych bywalców na nabożeństwach, wtenczas nawet nie zasługuje na miano misji parafialnej. Dużo zdziała, gdy zdoła skutecznie zapalać część parafii religijnie kobiet[illegible]niałych.

Dużo znaczy, gdy doprowadzi do oczyszczenia sumień obojętnych i praktykujących w stanie grzechu. Lecz doskonałą [illegible] w oczach świętego [illegible] poza statystykę parafialną i poruszy do głębi conajmniej tych pozory katolickie zachowujących a faktycznie już odpadłych lub nawet bliże do inno- i błędnowierców. Prawda, że powodzenie misji u pojedyńczego czy w społeczeństwie jest dziełem łaski Bożej. Lecz ta działa ludźmi jako narzędziami, ludźmi z wszystkich stanów i stopni wykształcenia. „Ja sadziłem, Apollon oblał a Bóg dał rość". Taki Apollon to każdy szczery katolik, który przejrzał lub przejrzy, że dzieło misji św. to nie jedynie ambona i konfesjonał, lecz robota każdego w rodzinie, bliższym i dalszym otoczeniu, a to w tym kierunku, by tych, co się uchylają od misji, na nią poprowadzić i ustalić możliwie przyczyny uchylenia się, zbić zarzuty przeciwmisyjne lub wykręty, a w bardzo ciężkich, opornych wypadkach wezwać pomoc misjonarza. Niech się nikt nie zasłania, że jest człowiekiem prostym a mieszkańcy od wiary odpadły to pan z kilku językami; niech się niewstydzi swej prostoty i nie faborzy, przecież, żołnierzu Chrystusowy, we wojnie umiałeś jako prostak walczyć ramię przy ramieniu z inteligentem, z nim się dogadać w najtrudniejszym położeniu oko w oko ze śmiercią, a w pokoju się nie dogadasz?

A może powiesz, że ten pan zna lepiej teologię niż ja, co mu powiem? Mylisz się, odwrotnie jest; nasza inteligencja nie praktykująca po katolicku w sprawach wiary przeważnie ciemna; czyta wszystkie książki — z wyjątkiem Biblii; zajmuje się wszystkimi bohaterami świata z wyjątkiem Chrystusa — więc śmiało i szczerze swoje powiesz; jeżeli w wojnie przy inteligencie kula ci głowy nie urwała, to w pokoju nic ci się nie stanie. Niech każdy szczery parafianin przedsięweźmie zaprowadzenie na misję choć jednego uchylającego się, to wielka mesz się stanie. Misja stanie się misją parafialną, a większa będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym niż nad 99 sprawiedliwymi, co nie potrzebują pokuty.

NASZA KULTURA

L. Roppel

Gdańsk a Truso

W związku z niedawno ochodzoną rocznicą 950-lecia Gdańska, rocznicą nie z racji powstania tego miasta ile raczej z powodu pojawienia się jego nazwy po raz pierwszy w historii, w stosunkowo wielkiej ilości artykułów okolicznościowych i rozpraw na temat początków tego miasta, zwracano uwagę przede wszystkim na właściwości położenia geograficznego, topograficznego, jakoby sprzyjającemu rozwojowi osadnictwa we wszystkich epokach narastania kultury ludzkiej. Nawiązując do wyników badań archeologicznych, do wielkiej ilości wykopalisk i znalezisk monetarnych na nadbrzeżu i w Skandynawii, uważano, że Gdańsk już w okresie rzymskim i wczesnohistorycznym musiał odgrywać pierworzędną rolę, być znacznym i szeroko znanym portem i już wtedy musiał stanowić „urbs" — gród, jak w kilkaset lat później, gdy św. Wojciech w r. 997 nawracał na wiarę chrześcijańską jego kaszubskich mieszkańców.

Jeżeli jednak niemieccy badacze jak La Baume a za nim E. Keyser i P. Simson uważają, że za początek osiedlenia się mieszkańców nad brzegami Motławy należy przyjąć wiek 6 i 7, to, przytwierdzając ze zrozumiałą ostrożnością wynikom tych badań, należy już od razu zaznaczyć, że podważają one mocno wywody innych badaczy, zwłaszcza germanistów i prehistoryków, chcących w Gdańsku widzieć punkt wyjścia czy przejścia wschodniogermańskiego szczepu Gotów, który w początkach 4 w. po Chr., krainę tę miał opuszczać, udając się na podbój imperium rzymskiego.

Już dziwiło wszystkich prawie badaczy, że Wulfstan, podróżnik i żeglarz, zwiedzający ok. r. 900 okolice ujścia Wisły ani słowem nie wspomniał o mieście Gdańsku, jedynie o mieście Truso, umiejscowionym przez historyków niemieckich w okolicy Elbląga, przy jeziorze Drużno (niem. Drausen-see). Przypuszczano, że Wulfstan, prowadzący handel z Prusami, przez jakieś przejście w mierzei Fryskiej dostał się do zalewu Wiślanego i, omijając Gdańsk, odciągnął to miasto, jakie było celem jego podróży.

Ten pogląd trwałby niezachwianie dalej, gdyby nie prace geografów i geologów, którzy wynikami swych badań przewrócili cały mozolnie zbudowany system historyków i językoznawców i postawili nowe teorie, które zmieniają nam obraz przedhistorycznego Gdańska i jego najbliższej okolicy.

Zastanawiając się nad wyglądem i powstaniem mierzei Fryskiej w pierwszych wiekach po Chr. doszedł J. Uhl (Betrachtungen zur Entwicklugsgeschichte der Frischen Nehrung. 1942) do przekonania, że za czasów Wulfstana mierzeja ta istniała w całej rozciągłości a delta Wisły rozciągała się o wiele kilometrów od dzisiejszego jej miejsca. W olbrzymim zalewisku Wisły znajdowały się liczne a żeglowne głębie, którymi mieli żeglować przedsiębiorczy podróżnicy i kupcy aż do bogatego i szeroko znanego miasta Truso, starającego się zajmować pierwsze i najpoważniejsze miejsce w ówczesnym handlu. Z faktu, że Wulfstan nawet słówkiem nie wspomina o Gdańsku należy sądzić, że osada ta była w owym czasie trudno dostępna ze strony morza z powodu ławic piaskowych i płycizny, tym samym niebezpieczna dla żeglugi jako nieżeglowna droga! Ponieważ opis Wulfstana należy uważać za ówczesny przewodnik podróży, albo conajmniej jako opis kursu, mającego wartość przede wszystkim dla sternika, przeto należy wnioskować, że i Gdańsk jako miejsce handlowe w tym czasie jeszcze nie istniał. Wnioskowanie wydaje się logiczne bo jeżeli płycizny Motławy czy nawet jednego ramienia Wisły nie były żeglowne, to nie mógł i Gdańsk mieć znaczenia jako miejsce wymiany towarów i usług portowych, ponieważ tak wtedy jak i teraz miasto handlowe jedynie tam może powstać, gdzie istnieją możliwości rozprowadzenia przybyłych towarów wzgl. przeładunku ze statków rzecznych na statki morskie.

Jeżeli ówczesne warunki nie pozwalały Gdańskowi na rozwój jako osady kupieckiej, to jednak sprzyjały one rozwojowi miasta Truso. Wykopaliska w okolicy Elbląga potwierdzają, że to już dziś nie istniejące miasto było ongiś bardzo zamożnym miastem handlowym. Zamożność tą można sobie jedynie wyobrazić, jeżeli dodamy, że tam mogło być jedynie szerokie zaplecze w postaci kraju, położonego w dorzeczu Wisły. Pozostaje naturalnie do wyjaśnienia, jakie było połączenie Wisły z Truso. Nieco pomocnym w wyjaśnieniu tej kwestii może nam być historia miasta Kwidzynia (niem. Marienwerder) założone przez krzyżaków jako „insula Mariana" i dopiero później przeniesiona na teraźniejsze swoje miejsce. Krzyżacy zajęli dawny Kwidzyń mimo jego niekorzystnego położenia, stale zagrożonego powodziami, ponieważ jako wyspa pomiędzy Wisłą a Nogatem stanowiła najdogodniejszą przystań Wisły, gdzie towary przeładowywano i następnie czółnami przewożono do Truso. Przestrzeń kilku setek metrów między dwiema rzekami nie stanowiła, zdaje się, żadnej większej przeszkody i widocznie Truso zależało na tym, bo właśnie dzięki temu miejscu przeładunkowemu, miasto to zawdzięczało swoją egzystencję i bogactwo.

Wspomniane miejsce przeładunkowe, od pra-Kwidzyń, istniało tak długo, dopóki na to pozwalały warunki, a przede wszystkim sama rzeka Wisła. Gdy rzeka zmieniła głębokość, a krzyżacy nie znaleźli dogodniejszych przystani, wtedy i przystań „insula Mariana" stała się zbędną i tym samym miasto Kwidzyń, zatrzymując swoją nazwę, mogło zostać przeniesione na swoje dzisiejsze, wyżynne miejsce.

Gdy Zakon w 13 w. zajął Prusy, już nie znalazł ani miasta Truso ani innego miasta handlowego na tym miejscu, bo już w jakiś czas przedtym delta Wisły przesunęła się w kierunku północnym, to jest zbliżyła się do mierzei Fryskiej, czyli że droga morska, którą Wulfstan żeglował do Truso była już ostatecznie zagrodzona, a tym samym miasto pozbawione możliwości życia. Wtedy to handel dorzecza Wisły musiał szukać nowej drogi zbytu swych towarów i znalazł go około 1000 r. po Chr. ostatecznie przez Gdańsk. Oczywiście nie trzeba ulegać sugestiom dzisiejszym, bo dopiero kilkaset lat pracy budowniczych Gdańskich i obcych, zmusiło Wisłę do wyżłobienia sobie tego koryta, które ma obecnie i które dopomogło temu miastu do niesłychanego rozwoju i rozkwitu.

Fakt, że Truso nagle znika a jego rolę jako portu przeładunkowego zaczyna spełniać Gdańsk, świadczy o zamknięciu drogi morskiej przez Wisłoujście do południowych zakątków zalewu Wiślanego. Choć bowiem część wody Wiślanej tak jak przedtym wpływała do zalewu Fryskiego, to jednak zamulanie postępowało stale naprzód, nie pozwalając już na dojazd żadnym statkiem morskim.

Na tle powyższych wywodów zrozumiałą się wydaje uwaga ks. Kujota, jakoby Truso było Drużnem i nazwę swą wywodziło od litewskiego (czy staropruskiego) słowa „drus" = sól (por. Druskieniki — słone kąpiele) i pochodziło z czasów, gdy omawiane jezioro zawierało jeszcze słoną wodę.

Mikołaj Rudnicki jeszcze w r. 1930 kwestionował w „Slowii Occitentalis" T. IX. str. 564, wartość identyfikacji M. Eberta uważając, że „wypada wątpić, aby środkami geograficznymi dało się ustalić położenie tego miasta nad jeziorem wymienionym". Nie mniej jednak badaniami J. Uhla sprawa tożsamości tego miasta wydaje mi się przesądzana.

— Nie roztrzygając dalej wyników badania o powstaniu i rozwoju mierzei fryskiej, należy zreasumować, że:

1) w okresie gdy Wulfstan odwiedzał nasz kraj, tj. ok. 900 r. po Chr. Gdańsk jeszcze żadnego znaczenia jako miejsce handlowe nie posiadał,

2) nad wodami Motławy i Raduni i ewtl. jakiegoś maleńkiego ramienia Wisły mogła w czasie do końca 9 w. znajdować się niewielka osada rybacka, która dopiero po zmianie delty Wisły przybrała na znaczeniu.

3) brak archeologicznego potwierdzenia bytności Gotów w okolicy Gdańska, zrozumiałego zresztą wobec braku istnienia żeglownej rzeki w pierwszych wiekach po Chr., zmusi germanistów do zmiany poglądu na „Gothischauz" i w związku z tym do zmiany punktu przejścia tychże ..... naszego terytorium.

4) Miasto Truso, leżące w strefie „neutralnej" między szczepami słowiańskimi i pruskimi, nad jeziorem którego skąpe resztki jeszcze w tej chwili (z km) na południe od Elbląga się znajdują, stanowiło ważny punkt handlowy, do którego mogły zawijać statki morskie!

5) Dopiero wobec pracy wody, tj. przesunięcia się delty Wisły a tym samym wobec zamulenia się i osuszenia zalewu miasto to straciło na możliwościach życia i rozwoju i wnet też uległo zniszczeniu.

6) przy pomocy pracy i rąk ludzkich Wisła utrwaliła swoje stale zmieniające się koryto, stając się dla Gdańska od XIV w. usłużną dawczynią bogactwa i dobrobytu.

Brunon Wierzba

Życie miasta Kościerzyny

Ludność, jej rozwój i skład

Obok wiele czynników wywierających wpływ na dobrobyt miasta, ludność jest bez wątpienia czynnikiem decydującym. Stan zaludnienia oraz ruch ludności w danym okresie najwyraźniej wskazuje na rozwój lub upadek tej czy innej miejscowości.

Jak wynika ze sprawozdania Magistratu (r. 1937) przyrost naturalny dla Kościerzyny wynosił ostatnio około 6%.

Obok przyrostu naturalnego na wzrost ludności wpływa także imigracja. Tu przede wszystkim należy wspomnieć o bezrolnej ludności wiejskiej, która nie mogła znaleźć pracy na wsi, wędruje do miasta w celach zarobkowych. Jednakże procent tego rodzaju przybyszów nie jest zbyt liczny na terenie Kościerzyny. Wyjątek stanowiły lata 1928—1932, kiedy to budowano magistralę Śląsk — Gdynia, przechodzącą przez teren Kościerzyny. W okresie tym osiedliło się na stałe wiele osób ze wsi okolicznych, co przyczyniło się wydatnie do wzrostu liczby mieszkańców miasta. Najsilniejszy przyrost nastąpił między rokiem 1931 i 1932 (1931 : 7379 mieszkańców, a 1932 już 9000).

O reemigracji zupełnie nie ma mowy w samym mieście. Z powiatu natomiast jeszcze rok rocznie ciągną zastępy robotników sezonowych na urodzajne Żuławy Gdańskie. Stale wyjeżdża około 150 osób i to przede wszystkim z wiosek o glebie wyjątkowo nieurodzajnej, a więc z Juzek, Wdzydz Kościerskich, Wąglikowic, Wawrzynowa i Rotembarku.

By wyraźnie zorientować się w rozwoju lub upadku Kościerzyny, należałoby zanalizować zmiany w liczbie mieszkańców w okresie od r. 1775 do 1938 r.:

r. 1775	520	1810	737	r. 1905	6207
1780	785	1819	1146	1910	6474
1792	783	1837	1796	1921	5349
1801	829	1858	3023	1931	7379
1805	965	1861	3319	1932	9000
1807	943	1880	4323	1933	8000
1808	927	1886	4293	1934	8100
180[illegible]	828	1890	4299	1935	8581
1810	890	1895	4544	1936	8745
1912	719	1900	4914	1937	9223
				1938	9256

Jak wynika z powyższego zestawienia, w pierwszym okresie rządów pruskich, stale zwiększa się liczba mieszkańców Kościerzyny, dochodząc do 965 mieszkańców w 1805 r. Silny spadek następuje za czasów wojen napoleońskich. Wówczas to często przemarsze wojsk ujemnie odbiły się na rozwoju miasta. Za to w ciągu stulecia 1816 — 1910, nie ma niemal roku, w którymby nie zwiększyła się liczba obywateli Kościerzyny. Przyczyny były różne. W pierwszych zaś na pierwszy plan nasuwa się sprawa podniesienia Kościerzyny w r. 1818 do godności miasta powiatowego, dalej budowa dróg bitych począwszy od roku 1846, przyłączenia miasta do sieci kolejowej Pomorza (1885 r.), a w końcu budowa dalszych linii w latach 1900 i 1901.

Z kolei należy porównać liczbę mieszkańców z roku 1910 6474 z cyfrą 5849, którą wykazał pierwszy powszechny spis ludności 1920 r. w Polsce odrodzonej. Ubytek spowodowany wojną światową i emigracją (Niemców i Żydów) nie jest wcale tak zastraszający, jakby się na pozór mogło wydawać. Jeśli chodzi o emigrację, to przyczyna w głównej mierze leży w jednolitej dosyć strukturze narodowościowej Kościerzyny, gdzie odsetek ludności napływowej nie był zbyt wielki. Nie mniej ciekawym jest obliczenie wzrostu ludności począwszy od roku 1921 do 1938 włącznie. Otóż w ciągu 17-tu lat dzielących nas od pierwszego powszechnego spisu, kiedy stan ludności mniej-więcej uregulował się również w pasach nadgranicznych, ogólny przyrost ludności wyniósł dla Kościerzyny 3407 osób. Czyli mimo panującego kryzysu i niezbyt dużego przyrostu naturalnego (6%) wzrosła jednak bardzo poważnie liczba mieszkańców Kościerzyny.

Ale i ten okres 17-to letni należy rozbić na poszczególne etapy, w ciągu których zachodziły poważne zmiany. I znowu budowa linii kolejowej (magistrala 1928 — 1932) wydatnie wpłynęła na zwiększenie się ludności miasta. W okresie tym przybyło bowiem do Kościerzyny kilkadziesiąt rodzin urzędniczych, (inżynierowie, technicy i t. p.), poza tym znalazło się wiele osób z okolicznych wosek, które na stałe z rodzinami przeniosły się do miasta. Ukończenie prac przy kolei w r. 1933 aż do 1936 r. powoli ale stale rośnie liczba obywateli Kościerzyny.

Omawiając stosunki ludności, trzeba również wspomnieć o stosunkach narodowościowych i wyznaniowych. Zróżniczkowanie mieszkańców Kościerzyny pod tym względem wykazuje następująca tabela:

Rok	Pol. %	Niem. %	Żyd. %	Rus. % Ukrain. i inni		Ogółem
1921	5449-93,2	387-6,6	10-0,2	3	—	= 5849
1928	7000-96,1	250-3,4	29-0,4	7	0,1	= 7296
1931	7095-96,2	260-3,5	15-0,2	9	0,1	= 7379
1935	8681-97,2	230-2,6	19-0,2	—	—	= 8930

Najsilniej reprezentowana jest ludność polska — ponad 96%. Zresztą nawet w czasie zaborów Polacy stanowili zawsze najpoważniejszy odsetek. Oprócz Niemców liczących też zaledwie około 3%, resztę narodowości, jak Żydzi, Rusini i inni, nie obejmują łącznie nawet 1%. Stąd wniosek, iż pod względem narodowościowym jest dla niej dużym bardzo plusem, — jest miastem nawskroś polskim.

Co do stosunków wyznaniowych, to ta pokrywa się niemal ze stosunkami narodowościowymi. I tak przewagę ma religia rzym.-katolicka 97,2%, wyznanie ewangelickie liczy zaledwie 2,5%, mojżeszowe 0,2%, inne 0,1% (rok 1935).

Ogromne znaczenie, zarówno pod względem gospodarczym jak i społecznym, ma struktura zawodowa ludności.

Z rolnictwa oraz zawodów pokrewnych, jak hodowli bydła, pasterstwa, leśnictwa, utrzymywało się w roku 1931 : 1073 osób (32,5%). Odsetek ludności, żyjącej z handlu, wynosił 1029 osób (12,5%). Inne zawody zatrudniały 1923 osób (26,6% (urzędnicy państwowi i samorządowi, wolne zawody, emeryci, służba domowa i t. d.)

Konferencja Instytutu Bałtyckiego

W porozumieniu z Min. Ziem Odzyskanych organizuje Instytut Bałtycki konferencję naukowo-gospodarczą, która odbędzie się w Międzyzdrojach w dniach od 9—11 września rb. Temat konferencji: „Stan i potrzeby gospodarcze Pomorza Zachodniego", w obradach brały udział połączone komisje naukowe: Geograficzna i Ekonomiczno-Morska Instytutu Bałtyckiego. Na konferencję te będą zaproszeni przedstawiciele władz, urzędów, instytucji, delegaci Instytutu Zachodniego, Śląskiego i Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych w Krakowie, jak również wskazani przez poszczególne urzędy działacze społeczni i gospodarczy.

NASZE DOMOCI

KS. JAN SIEG

Jabłoń w zagrodzie

(Ciąg dalszy)

Karłowe sadzi się najlepiej w rzędy po 4 mtr., pomiędzyrzędzia 6 metrów; więc na każdą przypadnie 26 mtr kw., na 4 morgi 400. Jabłoń pienna stała, jak Boskoop, kryje 12 x 12 mtr kw., na 4 morgi 70. W amerykańskim sadzie handlowym w szachownicę złożonym z karłowych i trwałych szybko owocujące karłowe szerokie mają zastosowanie na międzydrzewiu, dopóki nie zawadzają sąsiadom — tymczasowym. Wtenczas po kilku latach owocowania zostaną usunięte — po nich usunie się kolejnie pienne tymczasowe, potem półtrwałe, w końcu pozostanie na hektarze 70 trwałych. Poza rzędowym sadzeniu karłowych należy z nich korzystać w sadach, zwłaszcza przerzedzonych morzem lub wojną, do wypełnienia międzydrzewia choćby na jakie 8—10 lat; na tak krótki okres nadaje się najlepiej Oliwka żółta, pierwsze jabłko letnie, a Oliwek nigdy nie ma za dużo, a zwłaszcza dla dziatwy.

Złodziejstwo sadowe jako plaga nagminna dużo obywateli zniechęca do sadu zupełnie. Jest to błąd; ani zima sybirska, ani złodziej nie winny wypaczyć zdrowego rozwoju gospodarczego kraju, którego bez conajmniej normalnie rozwiniętego sadownictwa sobie nie możemy wyobrażać. Produkcja owoców powinna pokrywać nie tylko [illegible] możniejszej warstwy, lecz całej ludności, innymi słowy: jabłko winno być przedmiotem dziennego użytku wszystkich, a to w surowym stanie, przedewszystkim dziatwy. Prawda, z karłowych zbiera się tylko ¾ co z piennych na tej samej przestrzeni, da za to owoc mniej uszkodzony z lepszą leżnością.

Niech nikt nie kalkuluje po chamsku: owszem, założę sad, ale tylko 5 — 6 karłowych, te mi wystarczą. Każdy winien dążyć do tego, by nie tylko pokrywać własne zapotrzebowanie, ale conajmniej drugie tyle wywieść na targ.

Powie drugi: dobrze, ale gdy wszyscy będą sadzić drzewka, to taka będzie nadprodukcja, że nie będzie sposobu owocu się pozbyć, jak jest z kartoflami i ze zbożem. Odpowiadam: Gdybyśmy każdy tylko tyle sadzili i siali, ile dla nas wystarczy, to by wszystkie miasta dawno by były z głodu wymarły. Każdy umysłowo normalny i uczciwy obywatel bez wszelkiego namysłu odrzuci pogański pomysł własnej samowystarczalności, który jest grabarzem wszelkiego postępu gospodarczego.

— No dobrze, ale jako rolnik nie mam czasu. — Odpowiadam: Nie macie czasu — to conajmniej przejastrawiacie się; w listopadzie — grudniu, aż do mrozu jest orka, więc nie masz czasu, ale za to kobieta będzie miała czasu dosyć, by się zajmować sadem. Dawniej, gdy sadzono tylko wysokopienne drzewa, kobieta zajmowała się warzywnikiem, krzakami owocowymi i jagodowymi, a koło jabłoni i gruszy przechadzała zbierając opadle. Na wysokie drzewo się nie ważyła, tak samo i dziewczęta. Ojciec i synowie nigdy nie miewali czasu, więc drzewa sobie rosły jak chciały. W gąsie gniazda gałęzie się [illegible], [illegible] rak koronny tu i tam, na rerzcie obiad! wszystkie drzewa, a wtedy ojciec z synami je wyrzucił twierdząc, że to nie warto drzewka sadzić, że wszystkie dostawają raka, że to się ziemia ma tak co nie nadaje; jak się sprzeda w mieście kartofle, to się w jednej drodze przywiezie z miasta jabłka. — Odpowiadam: Słuchajcie, gdyby tak jak wy każdy mówił, skąd by się jabłka wzięły do miast? — A co mi to wszystko pomoże, tak czy tak jabłka ze sadu mi ukradną, a co z miasta zwiozę, to w piwnicy mam i wiem, co mam. Mam kilka renklod, we wrześniu dojrzeją; pełno na drzewach, aż się gną — co z tego, ukradną. A mam w dzień harować, a nocą się bić ze złodziejami? A czy może moja kobieta wyjdzie na nich nocą? — Odpowiadam: Jak złodziej umie renklody kraść, to niech też gospodarz je jemu ukradnie z przed nosa, zbieszcie je, gdy mają do 75% dojrzałości i złóżcie w kartofle możliwie daleko od drzew, tak że nacią będą dobrze przykryte; a z jabłkami sierpniowymi, wrześniowymi i październikowymi róbcie tak samo. Może wam jeż jakie jabłko pożre, na to wam starczy. Jednego złodzieja sad wyżywi. Owoc letni i jesienny w kartoflach dochodzi powoli, nie marszcząc się i nie tracąc aromatu. Tylko tak się urządzić, by prócz je[illegible] nikt się nie dowiedział. Złodziej nocą nie będzie przebobrował kartofliska, do tego nie ma czasu.

— Niech i tak będzie, zaraz spróbuję — ale z zimowym jabłkiem gorzej.

— Musicie pomyśleć o parkanie! — Za co go postawię?

— Za nic, tylko musicie w listopadzie — do grudnia mieć czasu trochę; wszędzie rośnie lignotr parkanowy; poproście właścicieli, by wam pozwolili rwać rozsadki. Wyrwiecie, żadna szkoda, bo z korzenie pozostałych i własnych znów wypuści, a obsadźcie kolejnie cały sad. W pierwsze 3 — 4 lata go przytniecie, by z dołu zgęstniał, a gdy nie będzie czasu, to bez tego urośnie. Wtedy wepchniecie w środek szkło, kawały drutu, skorupy ostre, to wszystko zawiśnie w gąszczu i zarośnie. Żaden zwierz nie przerwie się przez gęsty ligustr, ani kura nie. A na człowieka dodatkowo jest drut, szkło, skorupa, niech spróbuje. A gdy u kogo znajdziecie dzikie róże, wsadźcie w środek; przeplotą ligustr kolczastymi ramionami — nowa a bardzo skuteczna przeszkoda.

A teraz radzę jedno: sadźcie drzewka karłowe a poddajcie je opiece kobiety i córek. Przecież pierwsza jabłoń w raju to była karłowa, a nie wysokopienna, a Ewa koło niej się obracała i dała się łatwo skusić, bo łatwo bez drabiny sięgnąć mogła i nie potrzebowała wołać do pomocy Adama. A teraz karłowej jabłoni także da radę bez drabiny i Adama, który dla drzew owocowych nigdy czasu nie ma. Więc niech kobieta sad weźmie pod opiekę, [illegible] niech w kuźnie pracuje, [illegible]

[illegible]

Opłacalność uprawy buraka cukrowego

Jak wyglądają korzyści, płynące dla rolnika z uprawy buraków cukrowych.

W kampanii 1945/46 płacono za 1 q buraków 2 kg cukru, w kamp. 1946/47 — 3 kg, a w kamp. 1947/48 płacić się będzie 3,30 kg. Na życzenie samych plantatorów ustalono, że plantatorzy otrzymają połowę cukru w naturze, a połowę w równowartości gotówkowej po cenie obowiązującej w hurcie w momencie wypłaty, jednakże po cenie nie niższej niż zł 150 za kg.

Z innych korzyści, poza zapłatą w cukrze, plantator otrzymuje w kamp. bieżącej za 1 q dostarczonych buraków: 10 zł gotówką, 45 kg wysłodków prasowanych, 0,25 kg melasu wzgl. zamiast melasu — cukier w ilości 0,09 kg za 1 kg melasu.

Za dowóz buraków plantator otrzymuje od każdego kwintala i kilometra odległości 3 dkg. cukru przy dowozie bezpośrednim do cukrowni a 2 dkg. przy dowozie do składu lub stacji załadowania. Koszty przewozu kolejowego ponosi cukrownia.

Na rachunek przyszłej dostawy buraków plantatorzy otrzymali zaliczki płatne do 31. 7. 47 r. w wysokości 1/3 należności za zakontraktowane buraki, co stanowi dla plantatorów poważną korzyść i to w okresie przednówku t. zn. w momencie największego zapotrzebowania na gotówkę w gospodarstwie. Tymczasem w r. ub. wysokość zaliczek wynosiła tylko 1/6 należności za zakontraktowane buraki.

Prócz zaliczek cukrownie wydają plantatorom również zaliczkowo nasiona i nawozy sztuczne, za które należność potrącona jest przy ostatecznym rozrachunku za do[illegible]

Pośrednie korzyści uprawy.

Plantator - gospodarz ma do swego użytku liście buraczane, które używa jako karmę świeżą wzgl. kiszoną dla bydła. Pozycja ta, łącznie z wysłodkami, stanowi poważne źródło paszy dla inwentarza, które zwłaszcza przy obecnym niedoborze paszy i w latach nieurodzaju paszy, pozwala przeżywić inwentarz.

Znaczenie uprawy buraków dla płodozmianu.

Każdy rolnik wie, że rośliny siane po burakach dają wyższe plony dzięki specjalnemu oddziaływaniu samej rośliny buraka i zabiegów przy jej uprawie stosowanych.

Błoto defekacyjne stosowane jako nawóz wapienny, plantatorzy mogą pobierać z cukrowni bezpłatnie, ponosząc jedynie koszta transportu. Ostatnio CZP Cukrowniczego czyni starania w Ministerstwie Komunikacji o zmniejszenie taryfy przewozowej na błoto defekacyjne o około 70 proc.

Zwiększenie się zainteresowania.

Obserwujemy wzrost zarówno obszaru plantacji, jak i ilości gospodarstw plantujących buraki na przestrzeni ostatnich lat. W roku 1945/46 plantacje zajęły 104.957 ha, 1946/47 — 169.618 ha w 382.872 gospodarstwach, a w roku 1947/48 — 382.872 ha w 518.521 gospodarstwach.

Dotychczasowe osiągnięcia przemysłu cukrowniczego w zakresie obszaru plantacji buraków cukrowych zachęcają w obecnej chwili do poczynienia wielu wysiłków mających na celu zwiększenie plonu buraków z 1 ha, czyli inaczej mówiąc plonu cukru z 1 ha. Na tym polu zarówno przed r. 1939, jak również i w obecnej chwili mamy wiele do poprawienia w porównaniu z Zachodnią Europą. Do tego celu zmierzają wysiłki zarówno przemysłu cukrowniczego jak i Związku Plantatorów i prace w tym kierunku zostały już rozpoczęte.

Prace polskiej żeglugi państwowej

Miesiąc lipiec br. wykazał dalszy spadek ilości ładunków przyjętych na barki wprost ze statków morskich do przewozu w głąb kraju i tak w okresie sprawozdawczym przyjęto:

w porcie gdańskim 2484 ton
w porcie gdyńskim 1559 ton

Ilość tę tj. ogółem 4043 tony, załadowano na 41 barki, przyczym transporty te skierowane były przedewszystkiem do **Warszawy, Włocławka, Bydgoszczy i Wrocławia.**

Przyczyną zmniejszenia się ładunków w portach morskich, jest zakończenie dostaw w ramach UNRRA, które to ładunki stanowiły dotychczas 80% przewozów rzecznych z Gdańska i Gdyni, oraz brak innych towarów importowych z przeznaczeniem do portów rzecznych.

Z ładunku eksportowego z głębi kraju do portów, udało się pozyskać pierwszy transport cukru z Kruszwicy do Gdyni w ilości 1000 ton.

Ruch towarowy lokalny na linii Gdańsk—Elbląg wzmógł się w lipcu z dalszą tendencją rozwojową.

W związku ze zmniejszającym się ruchem przeładunkowym w portach Gdańsk i Gdynia, Żegluga Państwowa przerzuciła część swego taboru holowniczego na rzekę Odrę dla przewozu ładunków węgla oraz innych towarów.

Również część taboru została wysłana do stref okupacyjnych w Niemczech, celem przyjęcia większej ilości towarów reparacyjnych dla Polski. Ładunki te skierowane będą na terenie Polski, Odrą do portu w Koźlu.

Jak już poprzednio podawaliśmy, dnia 14 lipca br. została utworzona 2-ga stała linia pasażerska Gdańsk — Nowy Dwór Gdański. Linia ta wykazuje dużą frekwencję, z liczbą 200 pasażerów przewiezionych dziennie.

Rowiem ceny biletów pasażerskich oraz opłaty za przewóz towarów na statkach pasażerskich zostały obniżone z dniem 14 lipca br. blisko o 30%.

[illegible] linii pasażerskiej [illegible] Elbląg — Ostróda [illegible] dziewane jest po przezwyciężeniu [illegible] trudności technicznych. (z)

Polski przemysł paliw płynnych

Kraj nasz zużywa przeciętnie ponad milion kilogramów paliw płynnych na dobę. Poza napędem samochodów, traktorów, łodzi motorowych, — paliw i smarów potrzebują koleje, wszystkie motory stałe do elektrycznych włącznie, maszyny drukarskie itd. Prawie, że jedynym źródłem tych różnorodnych produktów jest ropa naftowa i jej pochodne.

W chwili obecnej naszym geograficznym środkiem terenów kopalń naftowych i rafinerii stał się Kraków.

Na południu mamy stare tereny naftowe, eksploatowane prawie od stu lat. Szeroki pas, ciągnący się od Żywca przez Kraków, Tarnów, Mielec do Przeworska i Jarosławia, jak to wykazały najnowsze wiercenia, posiada olbrzymie zasoby gazu ziemnego. Jest nadzieja, że natrafimy również na źródła ropy w tym rejonie.

Obecnie produkcja krajowej ropy naftowej pokrywa 40 proc. naszego zapotrzebowania, toteż oddział „Poszukiwań Naftowych" nie ustaje w wysiłkach zdobycia nowych źródeł ropy w kraju. Rozpoczęte zostały wiercenia w Busku i okolicy, na zachód od Kłodawy wiercimy już otwór średniej głębokości, a w Inowrocławiu rozpoczęte zostały głębokie wiercenia z dużym prawdopodobieństwem dowiercenia ropy na stokach wysadu solnego.

Również i na starych terenach w głębszych pokładach, jak np. w Wielopolu na południu od Sanoka spodziewane są duże ilości ropy.

Polskie rafinerie mogą w chwili obecnej przerobić sześćset tysięcy kilogramów ropy dziennie. Po ukończeniu, trwających w chwili obecnej prac inwestycyjnych, ich zdolność przetwórcza przekroczy milion kilogramów na dobę.

Postępy wierceń są ostatnio coraz lepsze, w miarę, jak sprzęt wiertniczy uzupełniany jest przez nowoczesne urządzenia z ZSRR i Ameryki, oraz z krajowej fabryki maszyn i narzędzi wiertniczych w Glinniku Mariampolskim.

Bez przesadnego optymizmu można powiedzieć, że znajdujemy się na najlepszej drodze do tego, by w niedalekiej przyszłości produkować taką ilość ropy, która zagwarantuje nam samowystarczalność.

Następnym etapem będzie dowiercenie ropy dla eksportu. Już dziś eksportujemy do Danii gaz płynny, wyprodukowany z gazu ziemnego w Jedliczu.

W chwili obecnej produkcja gazu ziemnego dochodzi do 18 milionów mtr. sześciennych miesięcznie, a ma się znacznie zwiększyć. Gaz będzie poza tym sprężany do 300 atmosfer dla napędu samochodów ciężarowych.

Poza paliwami naturalnymi, w Oświęcimiu znajduje się fabryka Paliw Syntetycznych, opartych na węglu, względnie na gazie ziemnym lub koksowym. Obecnie fabryka ta jest w stadium rozbudowy i w przyszłości stanie się potężnym źródłem zaopatrzenia Polski w materiały pędne i oleje syntetyczne, które przewyższają nawet jakością oleje naturalne.

Poza paliwami naturalnymi, w Oświęcimiu znajduje się fabryka Paliw Syntetycznych, opartych na węglu, względnie na gazie ziemnym lub koksowym. Obecnie fabryka ta jest w stadium rozbudowy i w przyszłości stanie się potężnym źródłem zaopatrzenia Polski w materiały pędne i oleje syntetyczne, które przewyższają nawet jakością oleje naturalne.

Centralny Zarząd Przemysłu Paliw Płynnych nie zapomina o szkoleniu fachowców w podległej mu dziedzinie. W Akademii Górniczej kształcić się będą inżynierowie naftowi, a Instytut Naftowy w Krośnie zorganizował już średnią szkołę naftową, oraz szereg kursów dokształcających.

INFORMUJEMY

Zezwolenie na prowadzenie handlu

Opublikowane zostało rozporządzenie ministra Przemysłu i Handlu w sprawie obowiązku uzyskania zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych.

Rozporządzenie przewiduje, iż prowadzenie istniejących przedsiębiorstw dozwolone jest pod warunkiem złożenia do 15 listopada br. podania o zezwolenie. Do końca br., a na Ziemiach Odzyskanych do końca 1948 roku dozwolone jest układanie nowych przedsiębiorstw handlowych przed uzyskaniem zezwolenia.

Od obowiązku uzyskania zezwolenia zwolnione są przedsiębiorstwa państwowe, samorządu terytorialnego i spółdzielnie, — przedsiębiorstwa, znajdujące się pod zarządem państwowym, spółki handlowe z przeważającym państwowym kapitałem zakładowym i takie zakłady przemysłowo-rzemieślnicze, które dokonują sprzedaży własnych wyrobów z pomieszczeń ściśle złączonych z zakładem wytwórczym, o ile nie mają obowiązku wykupienia oddzielnej karty rejestracyjnej. (PAP).

Zaopatrzenie w opał w III kwartale rb.

Ministerstwo Aprowizacji zwolniło do rozdziału na karty zaopatrzenia kat. I (za wyjątkiem tych grup ludności pracującej, które ma zagwarantowane t. zw. deputaty węglowe na podstawie zbiorowych układów pracy) w kwartale III rb. — 228.654 ton węgla opałowego.

Kontyngent ten umożliwił wydanie dla posiadaczy kart zaop. kat I — po 200 kg węgla na terenie całego kraju.

O ile władze aprowizacyjne w terenie posiadały pewne zapasy opału mogły stawkę odpowiednio powiększyć z zastrzeżeniem, aby każdy posiadacz karty zaopatrzenia kat I otrzymał jednakową ilość opału. Np. w Warszawie wydaje się po [illegible] kg węgla na osobę.

Tekstylia dla mas pracowniczych.

Ministerstwo Aprowizacji przydzieliło do rozprowadzenia w III kw. 1947 r., dla posiadaczy kart odzieżowych tkaniny wełniane, bawełniane oraz konfekcję dziewiarsko-pończosznicza.

Wełnę w tym okresie otrzymuje województwo pomorskie. Każdy posiadacz karty odzieżowej, otrzyma trzy metry wełny o szerokości 140 cm. względnie węższej, co równa się 42 punktom. Podstawą do obliczenia jest norma 1 mtr. wełny o szer. 140 cm. równy 14 pkt. Za każde 10 cm. mniejszej szerokości odlicza się 1 pkt.

Ziemie Odzyskane otrzymują 8 mtr tkaniny bawełnianej (kreton, pościelowe, koszulówka itp.) o szer. 70 cm. Przy szerszych tkaninach za każde 10 cm dolicza się 1 pkt. Łączna suma punktów na bawełnę wynosi 56. Możliwe jest dostarczenie materiałów bawełnianych w zamian dziewiarstwa w relacji punktowej 1:1.

Na wyprawki niemowlęce Ministerstwo Aprowizacji przeznaczyło 475.000 kompletów, co równa się [illegible]0.000 mtr tkaniny bawełnianej. Uprawnionymi do otrzymywania są matki posiadające kartkę „M" w okresie od [illegible] miesięcy ciąży do ukończenia przez dziecko 2 miesięcy.

Nowy rozkład jazdy PKP.

[illegible] rozkład jazdy na okres zimowy wejdzie w życie z dniem 5 października rb.

W okręgu DOKP Gdańsk skasowane zostaną nast. pociągi: A) Nr. 201/202 Bydgoszcz — Szczecin, Nr 205/208 Gdynia—Łódź—Kraków, Nr 901/902 Gdynia — Poznań — Katowice, Nr. 223/224 Gdynia—Bydgoszcz (odcinek od Bydgoszczy do Poznania będzie kursował) Nr 727/728 Tczew—Piła, Nr. 1032/1033 Laskowice Pom. — Chojnice, Nr. 2821/2852 i 2823/2822 Somonino—Kartuzy.

B) Nr. 401/402 Gdynia — Warszawa, Nr 601/602 Gdynia — Malbork — Warszawa, Nr. 631/632 Malbork — Prabuty, Nr. 1621/1622 Malbork — Lisewo, Nr. 5451/5452 i 5457/5458 Wejherowo — Garcigórz — Lębork, Nr. 1853/1854 Dzierżążno — Lębork, Nr. 1324/1325 i 1326/1327 Opalenie — Smętowo, Nr. 5232/5233 Skórcz — Starogard, Nr. 2032/2033 Lipusz — Bytów, Nr. 3957/[illegible] i 3959/3960 Zajączkowo Lub. — Lubawa.

Pociągi wykazane pod A) ulegną tylko czasowemu skasowaniu i to od 5. X. do 15. XII. rb. Z dniem 16 grudnia rb. przewiduje się ich ponowne uruchomienie.

Natomiast pociągi wyszczególnione w pkt. B) zostaną skasowane na stałe w okresie zimowego rozkładu jazdy, t. zn. od 5. X rb. do 4. V. 1948 r.

Kolejowy transport ryb

Przedstawiciele Centrali Rybnej wraz z gdyńską Komisją Porozumiewawczą dla spraw obrotu rybą morską uzgodnili kwestię transportów kolejowych. Władze kolejowe w pełnym zrozumieniu wartości tego artykułu zarówno na rynku krajowym jak i zagranicznym uwzględniły wysuwane dezyderaty. Wytyczono kierunki, w jakich będzie się rozprowadzało transporty ryb, a następnie uzgodniono przewidywane ilości wysyłanych wagonów do różnych miejscowości. Na tej podstawie opracowano ścisły plan przewozu ryb.

Z dniem 5. X. rb. uruchomiony będzie specjalny pociąg pośpieszny Nr. 404/405 przeznaczony wyłącznie do przewozu ryb w relacji Gdynia — Warszawa z odgałęzieniem do Łodzi oraz połączeniem do Radomia i Kielc. Transporty ryb dotrą w ciągu 10 godzin do stolicy, a w ciągu 20 godzin do miast Polski Centralnej.

Ponadto przesyłane będą 2 wag w poc. 422 do Warszawy, gdzie uzyskają połączenie na poc. 925 do Lublina.

Międzynarodowy poc. pośpieszny Nr. 2 Gdynia — Wrocław, — Praga przewidziany jest do prowadzenia przesyłek całowagonowych w relacji Gdynia — Poznań, Gdynia — Praga codziennie oprócz wtorków i piątków, oraz Gdynia — Wrocław.

Do poc 1412 w relacji Hel — Gdynia — Gliwice — Katowice — Kraków będzie można włączać 6 wagonów. Również do Krakowa docierać będą ryby pociągiem 1416 w relacji Gdynia — Częstochowa. Część krakowska przechodzi w Częstochowie na poc. 235. Ponieważ z dniem 15. X. rb. podjęte zostaną prace nad przekuciem szerokotorowej linii kolejowej Miłkuczyce — Katowice — Kraków — Przemyśl wraz z szerokotorowymi odgałęzieniami na Prześwit normalny, przeto już w drugiej połowie listopada rb. wszystkie pociągi dochodzić będą do Krakowa znacznie wcześniej.

Zasadniczym punktem zbiorowym rybnych przesyłek całowagonowych będzie stacja Gdynia. W związku z tym przewidziano w nowym rozkładzie jazdy kilka pociągów, które będą dowoziły wspomniane przesyłki z Helu, Łeby a nawet Szczecina.

Niezależnie od udogodnień w przewozach przesyłek całowagonowych, ustalono w nowym rozkładzie jazdy cały szereg wagonów kursowych dla przesyłek drobnicowych.

Wspólnie z zainteresowanymi przedstawicielami Centrali Rybnej ustalono, że przesyłki całowagonowe muszą być zasadniczo zgłaszane do wysłania na stacjach załadowczych na 2 godziny, zaś przesyłki drobnicowe na 1 godzinę przed odejściem pociągu. Równocześnie uzgodniono, że przesyłki z rybami wędzonymi i solonymi pod względem przewozu traktowane będą na równi z rybami świeżymi oraz że wagony lodownie muszą być bezwzględnie zaopatrzone w lód i specjalnie oznakowane.

Skutki lekkomyślności w pociągach kolejowych.

Zwolennicy karkołomnych wyczynów nie zdają sobie widocznie sprawy ile osób przypłaciło życiem lub trwałym kalectwem własną lekkomyślność. Statystyka wypadków wykazuje, że w obrębie DOKP Gdańsk ilość zabitych podróżnych i osób postronnych na skutek ich własnej nieostrożności wynosiła w I półroczu 1946 r. 49 osób, w II półroczu 36 osób i I półrocze 1947 r. znowu 40 osób. Rannych w tej samej kategorii wypadków było w I półroczu 1946 r. 90 osób, w II półroczu 61, zaś w I półroczu 1947 r. 42 osoby. Cyfry powyższe mają swoją przekonywującą wymowę i dlatego powinny stać się wystarczającą przestrogą dla miłośników jazdy na stopniach, zderzakach, dachach itp.

Celem ostatecznego wyplenienia praktykowanych zwyczajów a tym samym uniknięcia nieszczęśliwych wypadków z ludźmi na PKP, Dyrekcja O. K. P. w Gdańsku przeprowadzać będzie w miesiącu wrześniu, od dnia 10 bm. począwszy na terenie całego okręgu akcję zmierzającą:

1) do konsekwentnego i bezwzględnego zwalczania jazdy na stopniach wagonów, zderzakach itp.

2) do usunięcia z pociągów pasażerskich osób uprawiających żebractwo, jakikolwiek handel, gry na instrumentach, śpiew i wszelkiego rodzaju produkcje w celach zarobkowych, a przez to samo wykluczyć całkowicie chodzenie w czasie biegu pociągu po stopniach wagonów i otwieranie podczas jazdy drzwi przez osoby postronne nie pełniące służby na PKP.

Akcja powyższa przeprowadzona będzie przy współudziale M. O.

Yacht dla drużyny harcerskiej w Jastarni.

Ob. Arendt Aleks., Starosta w Kościerzynie, składa 1000 zł. Równocześnie wzywa do dalszego kontynuowania łańcucha składek ob. ob. Łniskiego Emila, Lipińskiego Leona i Skwierawskiego Feliksa z Kartuz. — Ks. prob. Grucza ze Sopotu składa 1000,—

Ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie. Redakcja

W Imię Boże!

Wszyscy na misję św. w Wejherowie

Podaje się do wiadomości Parafian, że w poniedziałek, dnia 15 września rb. rozpocznie się misja św. w kościele farnym Trójcy Przenajświętszej. Misję prowadzić będą OO. Oblaci. Program jest następujący:

Poniedziałek, 15. 9. godz. 18.00: Wprowadzenie misjonarzy. Veni Creator. Nauka wstępna.

Wtorek, 16. 9. godz. 6.00: Msza św., nauka dla wszystkich; godz. 8.00: Msza św., nauka dla wszystkich; godz. 10.00: Rozpoczęcie misyjki dla dzieci szkół powszechnych; godz. 15.00: Nauka dla młodzieży gimnazjalnej; godz. 18.00: Nauka dla wszystkich.

Środa, 17. 9. godz. 6.00: Msza św. i nauka dla wszystkich; godz. 8.00: Msza św. i nauka dla wszystkich; godz. 10.00 Nauka dla dzieci szkół powszechnych i spowiedź ich; godz. 15.00: Nauka dla młodzieży gimnazjalnej i spowiedź ich; godz. 18.00. Nauka stanowa dla małżonków.

Czwartek, 18. 9. godz. 6.00: Msza św. i nauka dla wszystkich; godz. 8.00: Msza św. i komunia generalna dla młodzieży gimnazjalnej i dzieci szkół powszechnych; odwiedzanie chorych, ewentualnie nabożeństwo dla chorych o godz. 10-tej; godz. 18.00: Nauka stanowa dla młodzieży męskiej i żeńskiej.

Piątek, 19. 9. godz. 6.00: Msza św. i nauka dla wszystkich; godz. 8.00: Msza św. i nauka dla wszystkich; godz. 18.00: Nauka i nabożeństwo dla wszystkich.

Sobota 20. 9. godz. 6.00: Msza św. i nauka dla wszystkich; Spowiedź misyjna przez cały dzień.

Niedziela, 21. 9. godz. 6.00: Msza św., i nauka dla wszystkich; godz. 8.00: Msza św. i nauka dla wszystkich; godz. 10.00: Msza św. i nauka dla młodzieży gimnazjalnej i dla dzieci szkół powszechnych; godz. 11.00. Suma i nauka dla wszystkich; po południu dalszy ciąg spowiedzi; godz. 16.00: Uroczyste nabożeństwo ku czci Najśw. Sakramentu z nauką i z procesją.

Poniedziałek, 22. 9. godz 6.00: Msza św. i nauka dla wszystkich; dalszy ciąg spowiedzi; godz. 10.00: Msza św. i błogosławieństwo dla niemowląt; godz. 18.00: Uroczyste nabożeństwo ku czci Najśw. Panny Marii z nauką.

Wtorek 23. 9. godz. 6.00: Komunia św. generalna; godz. 18.00: Uroczyste zakończenie misji św.

Środa 24. 9. godz. 6.00: Uroczyste nabożeństwo za zmarłych i poległych na wojnie.

Komunikat P. Z. Z.

w ósmą rocznicę niemieckiego najazdu na Polskę.

Polski Związek Zachodni zdając sobie sprawę z wagi rocznicy wrześniowej przeznaczy miesiąc wrzesień br. na kilka społecznych akcji. Jedna z nich, odczytowo-propagandowa, będzie zmierzała do odświeżenia w świadomości naszego społeczeństwa pamięci tragicznych zdarzeń z przed ośmiu lat oraz faktów, które do nich doprowadziły; podkreśli znaczenie odzyskania ziem piastowskich po Nisę Łużycką, Odrę i Bałtyk jako tych terenów, które dawały polityczne, strategiczne i ekonomiczne podstawy dla niemieckiej koncepcji parcia na wschód, przypomni, że wróciliśmy na zachód dzięki zdecydowanej i słusznej postawie całego narodu, demokratycznego rządu polskiego i dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim, oraz wykaże, że rewizjonistyczno - imperialistyczne tendencje współczesnych Niemiec wymagające pilnej naszej czujności, rodzą się w niemałej części z błędów i fałszywej [illegible] polityki anglo-amerykańskiej.

Oprócz powyższej akcji uświadamiającej Polski Związek Zachodni będzie we wrześniu br. specjalnie intensywnie współpracować z władzami państwowymi, by — w zależności od potrzeb danego terenu — przyczynić się do ostatecznego usunięcia elementu niemieckiego z Polski.

Specjalną w końcu akcją związaną bezpośrednio z rocznicą wrześniową podejmie Polski Związek Zachodni dla zapewnienia opieki nad grobami tych wszystkich rodaków, którzy w latach 1939—1945 bądź w walce, bądź też w obozach i więzieniach oddali swe życie za Polskę. Opieką tą zostaną również objęte groby żołnierzy radzieckich poległych na naszych ziemiach.

Nasza „Zrzesz".

Jakby po ciężkiej chorobie „Zrzesz" powoli znowu stawia nogi. Teraz potrzebne jej są wydajne posiłki. Gazeta już zdobywa znowu teren. W każdej miejscowości parafialnej znajduje się przedstawiciel, który dostarcza pismo każdemu abonentowi tak, by ten najpóźniej w niedzielę miał je w ręku. Adresy naszych przedstawicieli ogłosimy. Gdzie przedstawiciela jeszcze nie ma, trzeba zamówić gazetę na poczcie wzgl. nadesłać należność wprost do administracji, która pismo wysyłać będzie pod opaską już w czwartek.

Redakcja prosi o przysyłanie jej krótkich notatek o zdarzeniach w życiu wsi, parafii, gmin, powiatów. Dział „Na ziemi kaszubskiej" o tyle się wzbogaci, o ile czytelnicy sami będą dostarczali wiadomości. Tak samo i inne działy naszego pisma będą o tyle ciekawe, o ile gospodarze — teoretycy i praktycy — podzielą się z wszystkimi czytelnikami ze swoimi wiadomościami i doświadczeniami.

Dotychczasowe głosy o naszym odnowionym piśmie są zachęcające. Dalsze losy „Zrzeszy" tylko od Was, Kaszubi, są zależne.

Redakcja i Administracja.

Na Ziemi Kaszubskiej

Żebe żetko plónovało...

Dotychczas dożynki organizowano i obchodzono w miastach powiatowych. Miały one też charakter widowiskowy. Te goroczne dożynki zostały zorganizowane i obchodzone w poszczególnych gminach. Uroczystości dożynkowe odbyły się w nie dzielę 7 bm. w ramach obchodów trzeciej rocznicy reformy rolnej na terenie całego województwa gdańskiego.

Zabarwienie regionalne tych uroczystości szczególnie pięknie wypadły w Luzinie. Nabrały też znaczenia ogólnopaństwowego święta ludowego. Bowiem w dożynkach wzięli udział minister Rolnictwa i Reform Rolnych, Dąb-Kocioł oraz prezes Zarządu Głównego Zw. S. Ch., poseł Janusz.

Zespoły gromad Luzina wykazały szczególne wyczucie tradycyjnego obrzędu i bogactwo naszej kaszubskiej kultury ludowej. Oczywiście znawca dopatrzyłby się tutaj pewnych uchybień nie tyle w wykonaniu, ile w treści. Paskudne wykoszlawienie naszych pięknych strojów świadczyło tylko o nieświadomości swietlicowych, czy kierowników zespołów. Jednak nie o to chodzi. Wspaniale została tutaj oddana dusza naszego ludu. A to przecież najważniejsze, świadczące o wielkim przywiązaniu do ziemi ojczystej. Gospodarze, t. j. Luzino ze swoim starostą dożynkowym, Kotłowskim dobrze się wywiązali.

Po wysłuchaniu mszy św. uformował się we wsi pochód, by przedefilować przed trybuną umieszczoną przy szosie. Defiladę przyjmował Ob. Oderowski, starosta morski w otoczeniu miejscowego ks. proboszcza, Sumińskiego, przewodniczącego P.R.N. inspektora Kowalskiego oraz przedst. wojska, partii politycznych i urzędów.

Maszerowały zespoły gromad uśmiechnięte, sprężyste — dumne. Szli żniwiarze, PRW-Wejherowo, grabiarki, przy... sił młodzież na koniach. Całe gospodarstwo żywe i martwe przewinęło się przed trybuną. Stodoły, w których młócono zboże, piekarnik, ze skrzętnie uwijającym się przy wypiekaniu chleba gospodyniami, chaty kaszubskie oryginalne, pomysłowo urządzone. Wyróżniały się tu Strzebielino z chatą kuchnią czeladną. Tu pracowały żarna, krzątano się około wyrobu lnu. Chata zespołu Luzino ilustrowała, prace domową, wyrób wełny, pantofli, ba! tabaczki.

Wystrojenie, ujęcie pewnych cech charakterystycznych wskazywało na na... z dużą miesz... chłopskiego humoru i pomysłu.

Po defiladzie i następnie obiedzie o ... odbyły się w... scie ... tynki. Chór mieszany pod dyr. organisty zapoczątkował obrzęd pieśnią „O ... kraju mój". Poczem przemówił starosta i przew. P.R.N. Po przemówieniu zameldowano przybycie Ob. ministra Dąb-Kocioła posła Janusza oraz prez. Zarządu Wojew. Zw. S. Ch., mgr. Porębińskiego. Gości przywitano odegraniem hymnu narodowego. Potem z tradycyjnym śpiewem dożynkowym zespół luziński rozpoczął obrzęd składania wieńca żniwnego. Starosta dożynkowy przemówił po kaszubsku witając ministra i wręczył mu wieniec i chleb z innym po kruścu żniwnei. Śpiew kaszubski i taniec dopełnił reszty. Tak sa mo gromada Orle, zespół szkolny ze swoim bęksem kiwającym się założenie wypadło dobrze.

Po złożeniu wieńców przemówił minister Dąb-Kocioł:

„Kochani rodacy! 900 lat temu była Polska chłopska, w Odrę wbijała słupy graniczne. Dziś mamy również Polskę chłopską...

Nie wierzcie, że będzie wojna, że w Polsce będą kołchozy... Ziemią będzie miał chłop na własność...

„Kaszubi — apeluję do Was, abyście skupili się około naszego rządu i z nim rzetelnie współpracowali. Od współpracy bowiem wszystkich obywateli zależy bogactwo i pomyślność kraju. Życzę wam abyście spokojnie i owocnie pracowali na swojej ziemi, którą przez tyle wieków broniliście przed nawałą germańską. Życzę wam również, aby wasze współżycie z tymi, którzy do was przybyli z innych części Polski, układało się jak najlepiej. Jesteśmy synami jednej Polski i musimy żyć oraz miłować się jak bracia".

Następnie przemówił poseł Janusz. Przedstawiciel robotników stoczniowych, Januszewski, pozdrawiając wieś, złożył dar w postaci bron. Przedstawiciel P.C. K. z Wejherowa przekazał na ręce wójta apteczkę. Na zakończenie zaśpiewano „Ro...

W towarzystwie starosty Oderowskiego minister Dąb-Kocioł i poseł Janusz od jechali do Strzelna i innych gmin, na odbywające się dożynki. (r)

200 lat istnienia!

WEJHEROWO. Dnia 7 bm. w niedzielę, miejscowy Cech Piekarski obchodził bardzo uroczyście 200-lecie swego istnienia. Uroczystość ta połączona z poświęceniem sztandaru Cechu, była pięknym wyrazem społecznej roli i znaczenia rzemiosła. Cech piekarski odznaczał się zawsze ruchliwością w naszym mieście. Ma też zasłużonych swoich członków. Przedwojenny prezes Ganski został zamordowany przez hitlerowców, ze starszej generacji pozostało jeszcze kilku. Ob. mistrz piekarski Augustyn Deron obchodził przed wojną 25-lecie swego rzemiosła.

Powojenny skład zarządu, młody, wykazuje dużo inicjatywy, dowodem wyświęcenie sztandaru, ale nie powinien zapominać o swoich starszych kolegach, których delikatnie w uroczystości pominięto. Dlaczego? Tradycja jest przecież tym węzłem łączącym wszystkich. Uszanujmy tych, którzy złożyli to, dzięki czemu jesteśmy dziś! (r).

Fundusz Aprowizacyjny komunikuje:

Wobec pojawienia się w niektórych powiatach woj. gdańskiego kłamliwych pogłosek, rozsiewanych przez nieznane i nieodpowiedzialne osoby, jakoby Gdański Oddział Funduszu Aprowizacyjnego w Gdyni zaprzestał skupu zboża, — Oddział F. A. w Gdyni ostrzega tą drogą, iż w razie ujawnienia osób szerzących akcję dywersyjną w stosunku do F. A., zostaną pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

Gdańsk.

— Na odbudowę szkół, miasto otrzymało z budżetu różnych Ministerstw 18 mil złotych. Prezydent Bierut z prywatnych funduszów ofiarował dla szkół gdańskich 1000 ławek.

— **Akademia Lekarska** otrzymała w darze od Instytutu Francuskiego encyklopedię lekarską składającą się z 27 tomów.

— **Ku czci obrońców Poczty Polskiej** został zorganizowany uroczysty obchód. Na Placu Obrońców Poczty Polskiej na płycie ... został złożony wieniec. — Wdowy i sieroty zamordowanych otrzymały zapomogi w kwocie 250 tys. złotych.

Milicja w Sopocie oddała do dyspozycji kustosza Muzeum Gdańskiego **rękopisy listów króla Stanisława Leszczyńskiego**. Listy znaleziono w taksówce, która uległa katastrofie, po której zbiegli pasażerowie i szofer.

GUCZOV MACK GODO:

Vjitejtaż ledze! Jô vama vstec zażec bedeje, a va le zażivoła, a przitim vemiszłota i svoje kuczkji vëprôvjota, vjic dejta toż mje roz zażec!

Njerôż robji to moja Kasza za vas. Chvoli sę, że Kaszebji to erni je lud. Zôs jô ji na to rzek:

— Bjałko, tę ernolę razem z buchą Kaszëbom ju dovno rogało svjinja mô zjadłi. Nama le jesz to wostało, co ten knur zeżec nji mog... Të meslisz, że wonji dbadzą wo svoja koreto? Zagvindrani go mają i są kuntentuja, że mòkrô pleva jesz wosta.

— Ale, Macku! Te tak tim Kaszëbom wurzivosz: jakbe v całosce nje szło wo svojich...

Pravje moja Kasza dopovjedza, a na woborę vlecało celę i mocno zabeczało.

— Vjdzisz të, Kasza, to je co mje v mesle chodzi. Przëdzre sę na to rozkraczoni celę. Cze to nje je wobrozk naszi Kaszëbjizne: na szterzech szfivnich nogach sajdukśô i na vszednji strone zapuszczô sę pod vjimję të czëni krovë, a jak sę zmjłi, co novjęcj sę zdarzi, skoczi pod jałovjicę, hil... bjiczka... hi...; hi ba-r-a-n-al! Svoję moc straceło, wod proszenji jaż kolana mô do krevji wobitłoki...!

— Bjej, bjej.. a zażij Macku! Te so nje sorknął na początku i tak plecesz jak v novjększim będze.

— A ceż të sobje meslisz. Jô vjerę mdę vjedno vrzeszczeł: Kasza to pôchnje, kjej snjerdzi jaż flaczi krępje; Kasza je bjoł, jkej czorni je ak som djobeł z pjekła; Kasza, je svjęti, kjej mô vjęci nagrzeszoni jak som leceper z pjekła. Je prôvda, jo, że:

Bez tobaczkji mosz czestë nos,
ale v głovje bë grzib ce ros...

Ale ceż z timi vszetkjimi prôvdama zrobjisz. Tec je njeboszczek Szlejmer z Karluz ju dovno v jeden mjech vsadzoł i zmjeszeł i pod levą pazecha do łapaleckjigo jezora zavlók...

— Të, Macku, ju stożisz mje kosink za mocno.

— Na bunkę! Jô tobje mòvję prôvdę! Spetej są Julisa Penavkji. Won tam rôz łovjeł szczëczi v łapaleckjim jazorze i cos mu sę tam przevjeseło, bo putko szło v grunt, a vątkę nji mòg vëcignąc. Won mocno vjerzeł, że tam beła provda, chtema chca vindz na vjerzch.

— Pravje bë ję Penavka vedobeł!

— A nje mòvł Won szek do stożenji mô vjołgji, a do takjich navetka prosta vje lgnje.. Jô të chcoł żeba më, Kaszeb... vzęle do svoji prôvde i ję na vjerzch d... bele. Bo mje są ju przikrzi tim celcę bac...

— Macku, jô môm plan...

— Jakji plon?

— Ne, të vjesz? — Ten plan...

— Żeba ju Guczovigo Macka bjałka nje vjedza, co chce rzec do Macka — to ju je buten szaku!

— Ne, dobrze! Tak vjidzę, że moja bjałka mô ministerjalni plóne z planovą gospodarką na Kaszëbach. A jak të môszi v wudbje? A może bes chca zrobjic dochodovi Dzeń celęca kaszebskjigo? Môsz dobrze v bęnje, ale nje v głovje...

— Nje wurivej!

— Cêż tej rzeczesz, nômądrzejszô bjałko na Kobeluszu!

— Jô meszlę, kjej ju meslec mom za Kaszëbov, zrobjic nen dzeń celęca.

Każdi Kaszeba niusi veprovadzec jedno celę. To co bęczi. Vząc go za łeb, za wogon i hejża na jórmork...

— Ale dze?

— Tu sęk. Nje vjem czë wobrac Gduńsk, Gdinję, Vejrovo, Kartuze, Koscerzno, Puck, c... to zrobjic wu nas na Kobeluszu...

Të mosz dobrze rôvnak v głovje. Zrobjic jórmork na celęta. Kaszebji njech sprzedadzą to rozkraczoni celę i kupją jedną belną krovę, podłeczą ję i tej będzeme mogle movjic wo novim orce, co będze mleczko dovoł dlô vszetkjich. Kaszëbji muszą rozmjoc doj... svoje i dlô se. Tej będze mog żec na vszetkji strone. Novôżnjejszi je zrobjic jórmork. Remot i trzôsk. Zbudzec zasedzatich i zaspanich. Njech miljon celęt zabeczi na Kaszebach, a kożdi je wuczeje. Nauczicz Kaszebóv slechac. Môj tobaczni k je ju zbrekovani, njech sę celę za ...gon dô krócec... To będze poprovdze ...trop kaszebskjigo celęctva, po njim ... skô vesielisja i pudze galopem, a za ...sza Zrzeszą będom sobje ręce ...

Chceme le so zażec!

„Zrzesz Kaszebsko" wychodzi raz w tygodniu. — Prenumerata pocztowa i pod opaską miesięcznie 85,— zł. Prenumeratę pocztową należy odnawiać od 1 do 15 każdego miesiąca. Cena pojedyńczego numeru 25,— zł. — Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Zrzesz Kaszebsko" Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Rynek 7. — Skrzynka Pocztowa nr. 30. Telefon 68. — Redakcja przyjmuje w środy i soboty od godz. 10—12.

Tłoczono w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-09733